PRZYSZŁOŚĆ

Rok 1912. **CZASOPISMO WSPÓŁPRACOWNIKÓW KUPIECKICH W HANDLU, PRZEMYŚLE I SPEDYCYI** Nr. 8-9.

Organ publikacyjny młodzieży handlowej zorganizowanej w Związku centralnym w Austryi.

ŻĄDAMY WYŻSZYCH PŁAC!

GROŹBA STREJKU W KRAKOWIE.

Do najbardziej wyzyskiwanych handlowców obok korzenników, należą bez wątpienia inkasenci i agenci domów ratalnych. Ludzie ci obowiązani do całodniowej, a ściśle mówiąc, do całotygodniowej bez przerwy lataniny z jednego krańca miasta na drugi, z jednego piętra na drugie, są narażeni nietylko na bardzo wielkie nieprzyjemności i męczarnie, ale na wszelkiego rodzaju choroby, byle-by tylko zainkasować i sprzedać; w przeciwnym bowiem razie nie otrzymują swej „pensyi".

Stosunek służbowy zupełnie nie unormowany, traktowanie najczęściej poniżej wszelkiej krytyki, nie mówiąc już zupełnie o zapłacie, opartej na prowizyi.

Warunki pracy musiały być już u tych niewolników bardzo opłakane, skoro przypędziły ich do organizacyi. Ludzie ci zupełnie nieuświadomieni, nie znając swych praw, znaleźli jednakże drogę do poprawy bytu, jakby wiedzeni instynktem: przyszli do krakowskiej grupy Centralnego Związku handlowców. Opowiedzieli swe żale nie raz, nie dwa, nie trzy razy, gdyż ciągle przybywały nowe bóle, nowe udręczenia. Wszelkim tym opowiadaniom wprost wierzyć nie chciano.

To też odbywała grupa krakowska liczne zebrania i zgromadzenia, na których tłómaczono inkasentom i agentom, że już na podstawie obecnych praw mogą bardzo wiele warunków pracy poprawić.

Nędza i wyzysk zrobiły też swoje i nie dały tym nieuświadomionym dłużej czekać. Zupełna desperacya i postawienie całego życia na jednej karcie, pojawiała się jako rezultaty ich przemów. Oczywista silna organizacya ujęła to w swe dłonie i zabrała się do pracy systematycznej.

Porozumiano się z wszystkiemi grupami w kraju, z personalami firm pokrewnych odbyto kilkadziesiąt zebrań i uchwalono minimalne żądania, jakie należy podyktować szefom. Po otrzymaniu wiadomości z kraju, a głównie ze Lwowa, rozpoczęto pertraktacye z poszczególnemi firmami. Jedną z pierwszych była firma Meruk i Sp.

Delegaci grupy kol. Fromowicz i Rendel przedstawili wspomnianej firmie żądania personalu na piśmie, żądając odpowiedzi do dnia 31 października. Pierwsza konferencya trwająca dwie godziny zakończyłaby się zupełnym zerwaniem pertraktacyi, gdyby nie lojalne i taktowne postąpienie delegatów grupy, którzy przedstawili szefom firmy straty, na jakie będą narażeni, gdyby zmusili personal swem bezwzględnem postępowaniem do **strejku**, do którego jest tak grupa, jak i personal zupełnie przygotowany. Na tem też na razie zakończyły się obrady, a dalszy ich ciąg odłożono do dnia następnego.

Zwycięstwo organizacyi.

Na pierwszej konferencyi z szefami rzucono straszną groźbę. Kto zna handel ratalny, te wie, że polega on jedynie na personalu. Zasługi i zdolności szefa ograniczają się tu do minimum. To zrozumieli też szefowie Meruk i Sp. i w własnym, dobrze obliczonym interesie przystąpili do drugiej konferencyi przedkładając delegatom grupy odpowiedź na memoryał pracowników. Rozwinęły się długie, namiętne i bardzo nużące pertraktacye, których ostatecznym rezultatem było zupełne zwycięstwo organizacyi. Tem samem też delegaci wywiązali się w zupełności z swych zadań. Zawarto bowiem pisemną umowę, obowiązującą na dwa lata, przyczem uzyskano podwyżkę o 15 **koron miesięcznie, jeden dzień wolny w tygodniu, uznanie męża zaufania i biura pośrednictwa pracy** przy Związku centralnym, **sześciotygodniowe wypowiedzenie przed końcem kwartału kalendarzowego**, oraz **niewydalenie personalu** przez przeciąg **6 miesięcy**.

Jak z powyższego wynika, odniosła organizacya zwycięstwo bardzo wielkie. Inkasenci i agenci przekonali się, że instynkt ich nie zawiódł, gdyż z chwilą wstąpienia do Związku centralnego stali się silnymi i potężnymi, a z takimi liczą się i najsilniejsi finansowo kupcy. Przekonali się, że droga, jaką ich silny Związek centralny prowadził, jest jedynie racyonalną i prowadzącą do celu. To też należy się spodziewać, iż liczne przyrzeczenie wszystkich tych, którzy uzyskali od 1 listopada podwyżkę, nie pozostaną tylko przyrzeczeniami, lecz zamienią się w czyny, uwidaczniające się w regularnem uczęszczaniu do stowarzyszenia, na zebrania i odczyty, punktualnem płaceniu wkładek, oraz na **werbowaniu nowych członków do Związku**, który powinien się stać **domem i ogniskiem dla wszystkich handlowców** bez względu na branszę i „**rangę**" w sklepie.

Do pracy i uświadomienia!!

KORZYŚCI Z ORGANIZACYI.

Powody należenia robotników (pod tem wyrażeniem rozumie się w szerszem znaczeniu tak pracowników z za lady, jak i z za biurka) do organizacyi są rozmaitej natury i nie tracą swego znaczenia nawet wówczas, gdy uda się zorganizowanym wykorzystać z tytułu swej mocy stosunki społeczne i tem swe położenie socyalne poprawić.

Głównem zadaniem organizacyi jest dążenie do poprawy socyalnego bytu mas pracujących. Nie wystarcza jednak ciągłe podsuwanie tego przed ich oczy, należy im wyjaśnić jaką rolę odgrywają organizacye w życiu gospodarczem i socyalnem. Powinno się dążyć do tego, że kto raz wstąpił do organizacyi zostanie już na zawsze jej członkiem, aby po osiągnięciu pomyślnych rezultatów nie słyszano takich zdań: „nie potrzebuję już organizacyi" lub po nieudałych próbach: „organizacya przecież niczego nie jest w stanie uczynić". Z takich powodów i w takich razach interesy organizacyi nie powinny nigdy ucierpieć.

Zorganizowani robotnicy muszą dojść do poznania, że liczba ich wielką być musi, nim będą w możności stanąć naprzeciw swych służbodawców, jako równouprawnieni do dyktowania warunków. Przedsiębiorcy bowiem wskutek złego socyalnego położenia robotników zyskują nad nimi tak wielką przewagę, że jest dzisiaj najświętszym obowiązkiem bronić się przed nim. Dla przedsiębiorcy jest zupełnie naturalnem wyzyskanie korzystnej sytuacyi na targu bez względu na dobro robotników lub społeczeństwa. Tem większą jest nędza mas pracujących, tem bardziej wyzyskuje sytuacyę przedsiębiorca i coraz gorsze dyktuje warunki. Im bardziej zwiększa się liczba szukających pracy, tem więcej jest to na rękę przedsiębiorcy; korzystając z tego wymusza dla siebie, jak najlepsze warunki umowy. W ten sposób prawnie zagwarantowane umowy robotników tracą wartość dla nich i stają się bezprzedmiotowe, o wolnym zaś robotniku nawet mowy być nie może, a cóż dopiero o jakichś umowach pracy. Dlatego powinni robotnicy dążyć do wydobycia się z pod tych uciążliwych warunków, a w tem pomocną im może być tylko silna organizacya. Pracownicy nie powinni się też przestraszyć gadania pracodawców, iż nie są w stanie spełnić żądań robotników, ze względu na kiepskie czasy i silną konkurencyę. W takiem stawianiu kwestyi, należy się dopatrywać słuszności żądań i być pewnym, że jest się już nieco bliższym celu. Wówczas tem bardziej naprzód. W ten sposób postępując zrozumiemy, że nawet wielkie niepowodzenia nie mogą spowodować ucieczki pracujących z ich organizacyi

Ale jest jeszcze inny powód do organizowania się w stowarzyszeniach zawodowych. Przedsiębiorca sądzi, że przez przyjęcie do pracy nabywa nietylko pracę, ale i robotnika. I w rzeczywistości przedsiębiorcy roszczą sobie prawo rozporządzania według własnego widzimisię osobą zatrudnionego i według własnego zapatrywania nagradzać go lub karać. Nadto wywiera przedsiębiorca znaczny wpływ na tryb życia pracujących rzesz a mianowicie ustanawianiem warunków płacy i pracy. Tem bezsilniejsza była klasa robocza im nędza była większą, im bardziej w następstwie tego przedsiębiorca płace zmniejszał, a czas pracy zwiększał, o tyle układało się życie robotników poza stosunkami pracy niepomyślniej, albowiem czas przeznaczony na odpoczynek i wytchnienie był bardzo ograniczonym. Odbijało się zaś to przedewszystkiem na siłach i zdrowiu robotników.

W końcu atoli musiała nastąpić zmiana na korzyść pracujących. Przystępowali do organizacyi i tem stawiali skuteczny opór zachciankom władzy przedsiębiorców. I teraz nie powinni się robotnicy przestraszać rosnącym oporem kapitalistycznych towarzystw i organizowaną przez przedsiębiorców polityką przemocy. Wręcz przeciwnie! Każdy należący do organizacyi robotnik powinien się starać o zwiększenie siły i potęgi swojego związku. Bo na drodze wolności należy kroczyć ciągle naprzód! Co raz więcej powinna wysuwać się z rąk przedsiębiorcy władza co do spraw osobistych, a samowolne rozporządzanie siłami robotników powinno być ograniczonem. Miejsca zaś pracy, w których pracujące rzesze spędzają nieledwie cały swój żywot, powinny być urządzone według wymagań hygieny, co tylko silna organizacya jest w stanie urzeczywistnić! Dlatego organizują się robotnicy w Związkach, aby przeprowadzić równouprawnienie w wynagrodzeniu, aby uzyskać lepszy rozdział w pracy i aby interesy żywotne robotników do zupełnego rozwoju doprowadzić. Muszą jednak zorganizowani solidaryzować ze sobą. Nie należącym do organizacyi należy wskazać odpowiednią drogę i powiedzieć: „nie bądźcie ślepem narzędziem w ręku przedsiębiorców, lecz opamiętajcie się, — jesteście ludźmi i pomyślcie o należnych wam prawach człowieka!"

Wszelkich porad i informacyi w sprawach ubezpieczenia pensyjnego udzielają Grupy Związku centralnego we własnych lokalach, oraz drogą listową redakcya „Przyszłości".

OGNISKO HANDLOWCÓW.

Długa niewola wyryła w duszach pomocników handlowych niezatartą skazę. W miarę, jak stosunki stawały się trudniejsze, jak kajdany zaczynały coraz to silniej ciężyć, ruch między handlowcami zyskiwał coraz to nowych adeptów. Ruch zawodowy sięga 20 lat wstecz, wyrósł on z ruchu politycznego a nie mając początkowo jednolitej wytycznej — rozwijał się on słabo, zwłaszcza że masa osobników nie mogła zrozumieć, jak ruch może prosperować nie opierając się na klasie możnych. Dopiero jak utworzono centralną organizacyę pomocników handlowych i urzędników prywatnych dla Galicyi, jak zaczęliśmy się wzorować na kolegach naszych w Wiedniu, jak jawnie i otwarcie zaczęliśmy występować przeciw wyzyskowi, jak bez ogródek piętnowaliśmy postępowanie naszych pseudo dobroczyńców — ruch nasz przybierał formy konkretne, wiedzieliśmy do czego dążymy, czego chcemy, co osiągnąć możemy. Nabraliśmy jednakże i przekonania, że drogą próśb, kompromisów położenia naszego nie zmienimy, że jedynie droga walki poprowadzić nas może do celu. Okrzyczano nas żeśmy przewrotowcami, że chcemy zburzyć pożycie idyliczne między kupcami a pomocnikami, posunięto się nawet do twierdzenia, że żądania nasze dążą do zniszczenia handlu. Uczyniono wszystko, by ruch nasz stłumić w zarodku — lecz zabiegi wsteczników spełzły na niczem — ruch ogarniał coraz to szersze warstwy a dziś organizacya nasza stała się wałem ochronnym przeciw wszelkim zakusom wstecznictwa. Teraz dopiero otwiera się pole dla dalszego działania, teraz dopiero powinniśmy iść w najdalsze zakątki do kolegów na uboczu stojących do tych, których złudne hasła separatyzmu sprowadziły na manowce, tłumacząc im, że obowiązkiem każdego handlowca jest przystąpić do naszej zawodowej organizacyi, bo krocząc w pojedynkę, jesteśmy słabymi, a wszyscy razem stajemy się potęgą.

Sukcesy przez nas osiągnięte nie dają spokoju różnym jednostkom, które bądź to pod pretekstem organizowania według bransz, według narodowości lub też kategoryj handlowców stwarzają coraz to nowe stowarzyszenia prowadzące żywot suchotniczy — a szkodzące naszej pracy pozytywnej.

Stworzyliśmy ognisko o charakterze ściśle zawodowym i kulturalnym — oświecaliśmy, uczyliśmy pomni tego, że oświata prowadzi do wolności. Wolni chcemy być w naszych zabiegach — jak wolni obywatele upominać się o prawa swoje, gdyż w obowiązkach naszych co chwila nas upominają. Chcemy solidarnie występować w kwestyach nas dotyczących, bo tylko solidarność zawodowa stworzyć może lepsze warunki bytu, stworzy podstawę do dalszego działania.

Niech głos nasz nie będzie głosem wołającego na puszczy, niech obudzi apatycznych, niech nawróci z drogi tych przez zwodnicze hasła oszołomionych— niech każdego obowiązkiem będzie szerzenie naszych haseł i pozyskanie dla centralnej organizacyi choćby tylko jednego członka. Wtedy to tętno życia w organizacyi naszej coraz żywiej uderzać będzie — wtedy to walka o chleb i prawo stanie się ogólna; wtedy to będziemy nadawali kierunek ustawom ochronnym, ustawom normującym nasze płace czas i warunki pracy.

Organizujmy się więc jedynie w centralnej organizacyi pracujących w handlu w Austryi. *B.*

Oświata a kupcy.

Często słyszymy nawet z ust poważnych kupców narzekania, że poziom kulturalny młodzieży handlowej obniża się z każdym rokiem.

Przypatrzywszy się sprawie zbliska, musimy stwierdzić, że w rzeczywistości brak nam wszelkiego materyału statystycznego do podobnych wniosków. Ponieważ jednakże można spotkać dość wiele wypadków, któreby twierdzenie podobne potwierdzały, przeto przyjmijmy je za prawdziwe i zbadajmy przyczyny tych stosunków, które niewątpliwie niekorzystnie odbijają się nie tylko na handlu, ale też i na warunkach pracy i płacy młodzieży handlowej.

Wiadomo każdemu, że kupiec, ustanawiający cenę sprzedażną towaru, oblicza ją na podstawie następującego, bardzo pojedynczego rachunku. Dolicza do ceny kupna wszelkie wydatki, połączone ze sprzedażą towaru, czyli tak zwane „regie" t. j. lokal, podatki, reklama, personal itd. Cena kupna jest dla wszystkich detalistów mniej więcej jednaka, podobnie jak znów dla wszystkich hurtowników też mniej więcej równa. Na tę więc część kalkulacyi kupiec niema tak wielkiego wpływu. Pozostaje atoli druga część. Lecz i tu są pozycye, prawie wszystkie zależne nie tylko od kupca, lecz od osób równie mu silnych, a wszystkich zaś kupców mniej więcej jednako dotyczące, np. lokale na jednej i tej samej ulicy posiadają zwykle równie wysokie czynsze, podatek oblicza się procentowo itd. Dlatego też kupcy szukają takiej pozycyi, gdzie mogą wyzyskać swą przewagę i tą pozycyą w kalkulacyi jest p e r s o n a l.

Hasłem przeto jest każdego, nawet najpostępowszego i najbardziej ludzkiego szefa, jak najmniej płacić za jak największą ilość pracy. To też czytamy nieraz w ogłoszeniach: „Poszukuje się młodego człowieka, obznajmionego..." — tu następuje cała litania wymagań, które przepisuje szef poszukującym pracy. Czego tam też niema?! Ale to zostawmy na razie na boku. Pod wyrażeniem „m ł o d s z e g o c z ł o w i e k a", „m ł o d s z e j s i ł y" rozumie się **nie** młodego w i e k i e m, lecz młodego **pensyą**. Oczywista, handlowiec, zdolny zaspokoić wszelkie wyliczone wymagania, żąda wyższej płacy, wówczas szef komunikuje mu sakramentalne słowa: „no, wie pan, to właściwie dla mnie jest pan za bardzo wykształcony, u mnie trza znać tylko coś niecoś, to posada dla człowieka młodego itp. itp..." Gdy się zaś znajdzie człowiek nawet starszy wie kiem i poda niższe wymagania, gdyż jako np. żonaty i dzietny nie może dłużej chodzić bez zajęcia, to wówczas nie pyta się kupiec o kwalifikacye, lecz przyjmuje tę „młodszą siłę". W ten więc sposób zyskuje niższe wydatki i może konkurować z swym sąsiadem, który po pewnym czasie robi to samo, obniża ąc jeszcze bardziej zapłatę, za co też, oczywista, otrzymuje odpowiednio „ukwalifikowaną" siłę. Nie rzadko też spotkać można w handlach ludzi z różnych zawodów, a więc byłych nauczycieli, drukarzy, krawców, woźniców itp. Ludzie ci z nędzy przechodzą do handlu z bardzo powierzchownem teoretycznem wykształceniem zawodowem, a częściej nawet zupełnie bez takowego. Kupcy ich przyjmują, wychodząc z założenia, że wkrótce się wyuczą i zaznajomią z handlem, a za to mogą im płacić o wiele mniej, niż ukwalifikowanym handlowcom.

Jasno z powyższego wynika, że nie kto inny ponosi w danym wypadku winę za obniżanie stanu kulturalnego wśród młodzieży, tylko — kupcy sami.

Ale przypatrzmy się tej sprawie z innego punktu. Weźmy pod uwagę sprawę praktykantów. W każdym sklepie widzimy cały szereg chłopców i dziewcząt, które powinny być jeszcze pod opieką rodzicielską, a nie przy pracy. Nie raz spotyka się na ulicy te niebożątka dźwigające paczki dwa razy większe od nich samych. Taki praktykant za jadło lub 5—10 koron miesięcznej płacy spędza cały dzień na noszeniu pakunków, lub pożeraniu kurzu w handlu, magazynie, lub piwnicy. Te dzieci nie umiejące jeszcze porządnie pisać, zaprząga się do całotygodniowej orki, wymyślając im nierzadko najordynarniejszemi słowy. Ale to jeszcze nie wszystko. Istnieje ustawa nakazująca kupcowi posyłać w godzinach popołudniowych praktykanta do dwuklasowej szkoły handlowej. I co tu widzimy? W ostatnim roku wzięto się w Krakowie i Podgórzu trochę energiczniej do kupców z żądaniem wykonywania przepisów ustawy. Cały szereg kupców, nie wyłączając firm „najpoważniejszych", używa jednakże przeróżnych środków, kruczków i protekcyi, aby się tylko od tego obowiązku wykręcić. Gdy atoli wszystkie sposoby zawodzą i kończy się na tem, że praktykant musi iść do szkoły, wówczas kupiec oddala praktykanta, twierdząc, iż nie opłaca mu się trzymać takiego pracownika, któryby w godzinach popołudniowych nie pracował, lecz do szkoły uczęszczał.

Znamy nawet wypadek, gdzie praktykantka proponowała szefowi **odrobienie** tych dwóch godzin, w porze obiadowej, chcąc się pozbawić nawet spokojnego zjedzenia posiłku w domu rodzicielskim, a zadowolnić się zjedzeniem jakiejś zimnej przekąski — ale jej dobrodziej, „przez Boga wybrany" opiekun, pan kupiec nie zgodził się na to, bo popołudniu jest jego zdaniem podobno nieco większy ruch, niż w porze obiadowej.

Takich i tym podobnych wypadków zupełnego ignorowania wykształcenia młodzieży ze strony kupców moglibyśmy wiele przytoczyć. Wystarczy atoli przeczytać w sprawozdaniu c. k. Dyrekcyi Akademii handlowej w Krakowie cyfrę uczęszczających do uzupełniającej szkoły handlowej praktykantów, a przekonamy się, że było ich na cały Wielki Kraków i Podgórze aż — **70**, wyraźnie **siedemdziesięciu**, z których 4 już w wieku **15** lat.

Nie dość jednak kupcom, że nie posyłają uczniów do szkoły, ale chcąc uniknąć kar, gdyż by lekcye szkół uzupełniających **przesunąć na niedziele i godziny wieczorne**. Pragną bowiem, by młode dzieciaki po całodniowej, względnie tygodniowej morderczej pracy, musiały uczęszczać do szkoły w tych godzinach, w których **ustawa** wywalczona przez młodzież handlową **nakazuje** odpoczynek.

Oto jak wyglądają frazesy kupców o opiece nad uczniami i młodzieżą handlową. Takim jest ojcowski stosunek kupca do swych pracowników, „których dobro leży kupcom na sercu" — jak często śmią głosić ci narzuceni opiekunowie-wyzyskiwacze.

Tym atoli zakusom winna cała młodzież stanąć w poprzek, a hasłem naszej walki o oświatę winno być: **„Precz z nauką niedzielną i wieczorną w szkołach handlowych uzupełniających!"**

ANKIETA PARLAMENTARNA
W SPRAWIE UBEZPIECZENIA PENSYJNEGO.

Poniżej podajemy dokończenie świetnej wprost przemowy przewodniczącej sekcyi kobiet centralnego Związku handlowców w Austryi, koleżanki **Deutsch**, znanej już naszym czytelnikom z artykułu umieszczonego w N rze 3 naszego pisma pt. Moim koleżankom jako bilansowe.

Ekspertka **Deutsch** przemawia dalej: Odnośnie do „wyższych czynności" w innych zawodach, to, o ile dobrze rozumiem, to pytanie...

Przewodniczący. Naprzykład z za lady do służby bankowej!

Ekspertka **Deutsch**: To więc nazywa się „wyższemi czynnościami"! Więc nie o to naprzykład idzie, aby z zwykłej pisarki na maszynie zostać w innym zawodzie pierwszą korespondentką?

Przewodniczący. Może i to być. Ale przyjmijmy dla przykładu, że pani znajdzie zajęcie w interesie bankowym.

Ekspertka **Deutsch**: Coprawda, zdarza się to bardzo rzadko, a wówczas musi się ukończyć kurs bankowy. Sądzę, że to atoli nie może mieć wielkiego wpływu.

Przewodniczący. Skoro już mówimy o przejściu do innych zawodów, pozwolę sobie zapytać się panią o jedno. Cały szereg niewiast pracuje w służbie publicznej, jako manipulantki kolejowe lub tym podobne. Czy zachodzą wypadki przejścia z służby przywatnej do tego rodzaju zatrudnienia?

Ekspertka **Deutsch**: O ile mi wiadomo, są to bardzo rzadkie wypadki; w każdym razie musi się mieć do tego wielką protekcyę, a s k o r o s i ę m a p r o t e k c y ę, t o s i ę o t r z y m u j e t a k i e p o s a d y z a r a z, j a k o p i e r w s z e. (Żywe potakiwania).

Odnośnie zaś do przybliżonego czasu trwania stosunku służbowego, to przyznam otwarcie, iż zatrudnianie kobiety w zawodzie datuje się wogóle od niedawna, tak, że nie możemy w tym względzie opierać się na praktyce. Należy jednakże stwierdzić, iż pozostajemy w zawodzie c o r a z d ł u ż e j. Minęły już czasy, kiedy wmawiano sobie, iż jest to tylko z a j ę c i e p r z e j ś c i o w e. N i e b y w a ł a d r o ż y z n a m i e s z k a ń i ś r o d k ó w s p o ż y w c z y c h, j a k r ó w n i e ż t a s t r a s z n a n i e p e w n o ś ć s t o s u n k ó w uniemożliwia coraz bardziej związki małżeńskie. Kobiety są wprost zmuszane p o z o s t a w a ć w z a w o d z i e i spotykamy coraz częściej s t a r s z e h a n d l o w c z y n i e, które oswoiły się z tą myślą, iż p r z e z c a ł e s w e ż y c i e będą zależnemi pracownicami.

Obecnie przystępuję do nieszczęśliwie stylizowanego punktu d) o warunkach i latach, w których tego rodzaju handlowcy wstępują w związek małżeński. (Żywa wesołość).

Jest faktem, że coraz dłużej trzeba czekać na te okoliczności, które pozwalają handlowcom wstąpić w związki małżeńskie. To jest, tak u handlowców, jak i u handlowczyń.

O braku posad i trwaniu bezrobocia mogę tyle tylko powiedzieć, że chociaż popyt za handlowczyniami jest według naszego doświadczenia znacznie większy, jak za handlowcami, to przecież daje się zauważyć brak pracy u handlowczyń, szczególnie tam, gdzie handlowczynie dłuższy czas zajęte były i wyższą płacę pobierały.

W ten sposób starają się przedsiębiorcy, tak, jak to robili z handlowcami, b y p o s a d y o b s a d z a ć p r z e z s i ł y t a ń s z e i m ł o d s z e. Pra-

cownikom jest więc coraz trudniej uzyskać posadę na dawnych warunkach, tak, że pozostają dłuższy czas bez pracy, aby osiągnąć lepszą płacę, albo wkońcu muszą na gorsze warunki przystać.

Pytanie 3a mogę według mego doświadczenia stanowczo potwierdzić. Gdy o ubezpieczeniu kantorzystów dyskutowano, oświadczyli szefowie wyraźnie: jeżeli ustawa o ubezpieczeniu pensyjnem będzie was obejmowała, a ja będę zmuszony wkładki wpłacać, to rzecz jasna, że następna podwyżka w płacy odpadnie. Tu mamy jasną odpowiedź na to pytanie i jestem przekonaną, że niektórzy szefowie będą na tyle ludzkimi, a może bardziej humanitarnymi, aniżeli ogół szefów, którzy wprawdzie nic nie mówią, ale jednak tak robią. (Poseł dr Ofner: Czy to się już zdarzyło?)

Odnośnie do pytania 3b mogę się także tylko przyłączyć do wywodów innych mowców, że renumeracye itd. ucierpiały zapewne przez wejście w życie ustawy o ubezpieczeniu pensyjnem.

Co się tyczy pytania 3c, to znane mi są tylko jeden czy dwa wypadki, w których za kilku starszych handlowców zapłacono premie. O innych jednak szefach jestem zupełnie przekonaną i wiem to także z wielokrotnego doświadczenia, że płacenie premii złożyli niewątpliwie na handlowców i z własnego doświadczenia wiem, co już p. Pick w wykrzykniku powiedział, że pryncypałowie w ten sposób interes zrobili. Jest przecież wiadomem, że podwyżki poniżej 10 koron nie są w zwyczaju. Teraz więc zostały zniesione takie podwyżki, ponieważ premia 6 koron była do płacenia, zniesiono też podwyżki 20 koron, ponieważ płatne były premie 12-koronowe.

Chciałabym jeszcze jedną sprawę podnieść. Znam z własnego doświadczenia handle, gdzie nie przyjmowano panien piszących na maszynie poniżej płacy 100 koron; teraz, po wejściu w życie ustawy o ubezpieczeniu pensyjnem, zostały następne za płacą 80 koron przyjęte. J a k p a n o w i e w i d z i c i e, z r o b i ł s z e f n a t e m i n t e r e s, nie mogę tego inaczej określić. Jest faktem, że odpadły nietylko podwyżki płac, lecz także p o c z ą t k o w a p ł a c a z o s t a ł a z r e d u k o w a n ą.

Chciałabym jeszcze na jedno zwrócić uwagę, czego tutaj jeszcze nie zaznaczono. Jest mi mianowicie wiadomem, że zakład pensyjny próbował na początku swej działalności, tym ludziom, którzy z powodu braku posady zmuszeni byli zażądać zwrotu wpłaconych premii, tego prawa zaprzeczyć, ponieważ poczynił dochodzenia, czy też szef całą premię uiścił? Cóż z tego handlowcom przyjdzie, że płacą premie do rąk szefom, jeżeli się nie jest pewnym, czy wszystko będzie przesłanem zakładowi pensyjnemu? Kończy się na tem, że handlowiec nic z tego ubezpieczenia nie ma, a s z e f w t e n s p o s ó b w s p i e r a w ł a ś c i w i e t y l k o z a k ł a d p e n s y j n y, k t ó r y g o t e ż u ż y w a z a d o j k a! (Potakiwania).

Przychodzimy wreszcie do ostatniego punktu. Panowie, znacie ten punkt zbyt dobrze. Mogę nań — a sądzę, że mam prawo mówić to w imieniu ogromnej większości handlowczyń — odpowiedzieć krótkiem, wyraźnem „nie". Nas absolutnie nie należy podciągać pod paragrafy ustawy pensyjnej, a to nietylko ze względów, które tu panowie eksperci podnieśli, ale specyalnie z powodu szczególnego pokrzywdzenia handlowczyń przez tę ustawę. Chciałabym zwrócić uwagę na najjaskrawsze: P ł a c i m y r ó w n e p r e m i e z h a n d l o w c a m i. Wszyscy eksperci uznali wysokość premii za wprost nieprawdopodobne. Nie potrzebuję zaznaczyć, że wkładki są poprostu tak wysokie, o jakich sobie członek naszego zawodu lub naszego „stanu", by mówić już w d y a l e k c i e tych panów, wprost sprawy zdać nie może. Podczas gdy handlowców można tem zaspokoić, że oni te niezmiernie wysokie wkładki płacą, by kiedyś swoim pozostałym wdowom premie zapewnić — chociaż wartość tych premij jest wielce problematyczną — t o u n a s h a n d l o w c z y ń t a s p r a w a ż a d n e j r o l i n i e o d g r y w a. Skąd my przychodzimy do tego, byśmy miały jednakie wkładki wpłacać, z których rent nie mogliby korzystać nasi mężowie-wdowcy, tak jak wdowom przypadają po mężach? Musicie to, panowie, rozważyć, że, jeżeli kobieta zamężna zmuszoną jest do końca życia w sklepie pozostać, to musiał zapewne mąż uważać to za konieczne, by kobieta również zarabiała, a wtedy musi mąż bardzo się liczyć z dochodem żony. D l a c z e g o p r z y p a d a t o w s z y s t k o, c o k o b i e t a w p ł a c i ł a, n a d o b r o t e g o „c i e r p i ą c e g o b i e d ę i p o m o c y p o t r z e b u j ą c e g o" z a k ł a d u p e n s y j n e g o, a owdowiały mąż wychodzi z próżnemi rękami. (Żywe potakiwania).

Lecz do tego przychodzi jeszcze jedno. Jeżeli mąż i żona płacą wkładki, a mają dzieci, to w razie śmierci matki nie wypłacają dzieciom tej części z premii należącej się dzieciom, które żona wpłacała, l e c z t y l k o c z ę ś ć z p r e m i i, k t ó r a b y ł a p ł a c o n ą p r z e z m ę ż a. Dlaczego wysila się matka, przychodzi do sklepu i pracuje do ostatniej minuty? Pragnęłaby stworzyć lepszy byt dzieciom i męża popierać w pracy. Ona płaci wkładki na ubezpieczenie pensyjne, k t ó r e b y z p e w n o ś c i ą l e p i e j z u ż y ł a n a w y c h o w a n i e d z i e c i. A przytem pozbawioną jest na wypadek śmierci nawet tej pocieszającej nadziei, że zaopatrzyła swe dzieci w osobną bodaj pomoc. T o j e s t t a k ż e w y p a d e k j a s k r a w e j n i e s p r a w i e d l i w o ś c i (Potakiwania), dla której zaiste nie mogę dość ostrych słów znaleźć, by ją dostatecznie podkreślić.

Czuję się zobowiązaną jeszcze jedno wyświetlić. Podczas gdy ślubne dzieci i żony są utrzymywane rentami, to dzieci nieślubne męża nie są utrzymywane. Czuję się zobowiązaną także i na to zwrócić uwagę, żeby i w tym kierunku nastąpiło polepszenie, żeby dzieci nieślubne, o k t ó r e s i ę p r z e c i e ż m ą ż d o k o ń c a ż y c i a s t a r a, nie odeszły z niczem, pomimo tego, że ojciec całemi latami wpłacał na ubezpieczenie. (Potakiwania).

Powiedziano nam: Dla was, handlowczyń, przewidzieliśmy, jako odszkodowanie za ewentualne braki i pokrzywdzenia, „ubezpieczenie posagu" i „zupełną" odprawę. Z tem jest jednak sprawa bardzo ciężka. Nie słyszałam jeszcze o żadnym wypadku, g d z i e b y t o g ł a d k o p o s z ł o, a dla handlowczyń korzystnem się okazało.

Zachodzą tu dwa wypadki: albo żeni się i występuje z zawodu, albo pozostaje w takowym. W pierwszym wypadku musi się przecież przynajmniej 14 dni wcześniej wystąpić, trzeba przecież uczyć się nieco gotować...

(Poseł dr Ofner: To zostanie zmienionem!)

Przyjmuję do wiadomości, iż to zostanie zmienionem, nie przeszkadza mi to jednak do trwania nadal na mojem stanowisku przeciwniczki ubezpieczenia pensyjnego. Ponieważ to i tak zostanie zmienionem, nie chcę się dalej tem zajmować, lecz skonstatować muszę, iż bardzo mało nam na tem zależy i że jest to bardzo wątpliwem świadczeniem za jaskrawą niesprawiedliwość, którą nam wyrządza ubezpieczenie. Ale oprócz tego muszę jeszcze podkreślić, iż pracownicy przecież c o r a z c z ę ś c i e j p o z o s t a j ą w z a w o d z i e, nawet gdy wstępują w związki małżeńskie.

Słyszano tu ze strony powołanej, iż gdy handlowiec się żeni, musi liczyć na pomoc żony, a ponieważ jak doświadczenie uczy, małżeństwa zawierane bywają bardzo często między pracującymi z tego samego zawodu, pozostaje więc i żona nadal w zawodzie.

Nie przypada jej więc tak zwana korzyść z ubezpieczenia posagowego: wypłata pełnej rezerwy premiowej, lecz podlega dalej taksamo jak pierwej ciężarowi ubezpieczenia, j e d n a k b e z m o ż n o ś c i o t r z y m a n i a i n n y c h k o r z y ś c i, n p. r e n t y w d o w i e j i t. d.

Chciałabym jeszcze podkreślić to, co przewodniczący pan Pick powiedział, mianowicie, iż handlowcy żonaci napotykają w swoim zawodzie na większe trudności, że możliwość znalezienia posady jest dla nich bardzo trudna, a sądzę, iż to jeszcze bardziej daje się we znaki handlowcom, gdyż bardzo wielka część przedsiębiorców wzbrania się przyjmować do służby handlowczynie zamężne a te — to wiem z własnego doświadczenia — m u s z ą c z ę ś c i e j n i ż h a n d o w c y t a i ć s i ę z t e m, i ż s ą z a m ę ż n e. (Potakiwania).

Oprócz tego muszą one starać się, by nie mieć wcale dzieci. Tu nie pomagają żadne błagi o humanitarność: k o b i e t y, k t ó r e m i m o z a m ą ż p ó j ś c i a z m u s z o n e s ą p o z o s t a ć w z a w o d z i e s ą s k a z a n e n a b e z d z i e t n o ś ć a m o ż e m y s i ę p r z e k o n a ć o t e m z e s t a t y s t y k k a s c h o r y c h, g d z i e p o ł o g i t w o r z ą t y l k o b a r d z o m a ł y s t o s u n e k p r o c e n t o w y, a p o r o n i e n i a s t a ł y s i ę r e g u ł ą.

Panowie możecie być przekonani, a sądzę, iż każdy rozważny człowiek wie już o tem, że h a n d l o w c z y n i e t y l k o p r z e z n ę d z ę i k o n i e c z n o ś ć e k o n o m i c z n ą s ą z m u s z o n e o b r a ć s o b i e j a k i ś z a w ó d, a n i e c z y n i ą t e g o b y n a j m n i e j z p r z y j e m n o ś c i l u b w c e l u k o n k u r o w a n i a m ę ż c z y z n o m. (Żywe potakiwania).

Pragnęłabym więc na zakończenie moich wywodów zaznaczyć, iż ja, mimo że nam tu przyrzeczono poprawę ustawy, muszę pozostać i nadal przy tem, iż uważam ustawę tą, którą swego czasu sam zastępca rządu określił jak wymagającą reformy i niekompletną, n a w e t g d y z o s t a n i e p o p r a w i o n ą, mogę u w a ż a ć t y l k o j a k o r z e c z ł a t a n ą, j a k o c o ś, c o n a s d o t y c z y ć n i e m o ż e. M y n i e n a l e ż y m y d o u b e z p i e c z e n i a, m y n i e c h c e m y w n i e m p o z o s t a ć. (Żywe potakiwania).

Ekspert **Klein:** Będzie zapewne ekspertce wiadomem, iż istnieje między handlowcami, aczkolwiek n i e z b y t s i l n y p r ą d, który zwrócony jest przeciwko pracy kobiet w zawodzie handlowym i który chce usunąć kobietę z zawodu handlowego. Czy może ekspertka wyjaśnić, czy od czasu wprowadzenia ubezpieczenia pensyjnego praca kobiet w zawodzie handlowym z w i ę k s z y ł a s i ę i czy jest jej wiadomem, zwłaszcza z swego otoczenia, iż w m i e j s c e s i ł m ę s k i c h p r z y j ę t e z o s t a ł y s i ł y k o b i e c e, które są gorzej płatne w porównaniu z pierwszemi.

Ekspertka **Deutsch:** Na to mogę odpowiedzieć, iż jest mi wiadomem z mego doświadczenia oraz z mej czynności jako kierowniczki sekcyi kobiet, i ż j e s t t a k r z e c z y w i ś c i e, iż od czasu wejścia w życie ustawy pensyjnej z w i ę k s z y ł a s i ę d o p r a w d y t a k l i c z b a h a n d l o w c z y ń z n i ż s z ą p e n s y ą j a k r ó w n i e ż i h a n d l o w c z y ń w w i e k u n i ż e j l a t 18 tu.

P r z e w o d n i c z ą c y: Ekspertka nie może przecież twierdzić, iż właśnie ustawa pensyjna jest powodem tego prawdopodobnie istniejącego stanu rzeczy. Jest on bowiem wynikiem wielkich społecznych i socyalnych przyczyn, które przecież ekspertka sama przedtem wymieniła.

Ekspertka **Deutsch:** Zapewne! Ale pozwalam sobie zaznaczyć, iż t a k ż e i u b e z p i e c z e n i e p e n s y j n e m a w t e m w i n ę. Wykażę to natychmiast na przykładzie.

Istnieje tu wielki dom towarowy. Byli w niem dotychczas zatrudnieni przy kalkulacyi, to jest przy odbiorze i przeliczaniu faktur zagranicznych na walutę koronową, przy obliczaniu dodatków cłowych i t. d. młodzi handlowcy. Gdy oświadczono, iż podlegają oni ubezpieczeniu, p r z y j ę t o o b e c n i e d o t e j r o b o t y 3 c z y 4 m ł o d e p a n i e n k i, które to wcale dobrze obliczają — gdyż uczyły się w szkole liczyć — i zatem załatwiają tę pracę, która dotychczas załatwianą była przez „podlegających ubezpieczeniu" handlowców.

Następnie chciałabym jeszcze powrócić do poprzednio poruszonej kwestyi czynności. Właśnie przed kilku dniami miałam sposobność to obserwować. Było 140 zgłoszeń ze strony szefów za handlowczyniami, na tylko 20 handlowczyń poszukujących posady, podczas gdy było około 120 poszukujących posady handlowców na około nie znam dokładnie cyfry — 15 czy 20 szefów.

Ekspert **Grünthal:** Chciałbym zapytać ekspertkę, czy jest jej wiadomem, iż m ę ż c z y ź n i w z g l ę d n i e w c z e ś n i e j u m i e r a j ą n i ż k o b i e t y, wobec tego więc, gdy w pewnym interese zajęci są dwaj handlowcy, którzy są żonaci, względnie zamężni, że mąż prawdopodobnie wcześniej umrze, i czy jest ekspertce wiadomem, iż jest to cyfrowo wykazanem.

Ekspertka **Deutsch:** Przypominam sobie, iż czytałam statystykę, wprawdzie s t a r s z e j daty, która tak twierdziła. Jednak odpowiedziałabym na to, iż przypływ kobiet do życia zawodowego datuje się dopiero od niedawna. Organizm handlowczyń cierpi bezsprzecznie bardziej skutkiem życia zawodowego, aniżeli organizm mężczyzn, wobec czego jest rzeczą naturalną, iż z postępującym przypływem i pozostawaniem kobiet w zawodzie, zapewne o b n i ż a s i ę w i e k p r z e c i ę t n y k o b i e t, a jeśli n i e p o n i ż e j w i e k u m ę ż c z y z n, c z e g o t w i e r d z i ć n i e c h c ę, t o p r z y n a j m n i j b ę d z i e n a r ó w n i.

Ekspert **Grünthal:** Następnie prosiłbym ekspertkę jeszcze o wyjaśnienie w tym kierunku, jak wyobraża sobie los z a m ę ż n y c h h a n d l o w c z y ń, które będąc w naszym zawodzie stają się kalekami, a które nie należą do ubezpieczenia pensyjnego. Ekspertka powiedziała przedtem, iż należy się dziś liczyć z tem, iż stosunkowo wielka ilość handlowczyń pozostaje na zawsze w zawodzie. Musi więc Panią w końcu interesować, co się staje z temi handlowczyniami w razie kalectwa. W późniejszym wieku takiej niewiasty nie żyją już prawdopodobnie jej rodzice, krewni i inni opiekunowie, nie będzie już więc tych podpór, które miała w pierwszym czasie zarobkowania, gdy nie mogła jeszcze utrzymać się z pensyi. Jaką opiekę wyobraża sobie ekspertka i życzy sobie dla tych handlowczyń?

Ekspertka **Deutsch:** Na to odpowiedziałabym przedewszystkiem, iż ubezpieczenie pensyjne, to które obecnie istnieje, przewiduje na to rentę życiową po upływie 40-letniej służby. (Przewodniczący: Dla pań obecnie 35!) Zgoda i na to. Sądzę, i ż j e s t t o t a k p o w i e m r z e c z ą w y k l u c z o n ą, a ż e b y n i e w i a s t a p o z o s t a w a ł a w z a w o d z i e p r z e z 35 l a t. Albo staje się ona przedtem kaleką, albo... nikt jej więcej nie trzyma; jest prawie wykluczonem, ażeby przedsiębiorcy przez tak długi przeciąg czasu trzymali handlowców w zawodzie, a odnośna osoba będzie potem zapewnie się starała, by przez jakąś pracę domową, przez haftowanie i tym podobne zarabiać na utrzymanie. (Głos: Całkiem słusznie!) Proszę Pana, Panie Grünthal, n i e m u s i s i ę P a n k r z y w i ć, jestem przekonaną, że tak jest rzeczywiście i że żadna handlowczyni tego wieku nie osiągnie. A ubezpieczenie na wypadek kalectwa wyciąga od nas tak znaczne wkładki, iż nie jesteśmy nawet w możności ich płacić i że wolelibyśmy zaoszczędzać sobie pieniądze — wszak jesteśmy nieco oszczędniejsze niż mężczyźni — ażeby módz potem założyć sobie jakiś kramik lub coś podobnego. — Nadto pragniemy być ubezpieczonemi w ubezpieczeniu s p o ł e c z n e m. Nie powiedziałam tego w moich wywodach, gdyż zostało to już dosyć jasno przedstawione. C h c e m y n a l e ż e ć d o u b e z p i e c z e n i a s p o ł e c z n e g o, p o n i e w a ż i u n a s z a c h o d z i f l u k t u a c y a i p o n i e w a ż n i e w i e m y, c z y n i e z o s t a n i e m y p ó ź n i e j

Żądamy 36-godzinnego odpoczynku niedzielnego!

robotnicami ręcznemi lub coś podobnego, a wówczas pozostajemy przynajmniej w ubezpieczeniu i coś z tego mieć będziemy; nie zaś żebyśmy musiały nadaremnie wpłacać do ubezpieczenia pensyjnego, a gdy będziemy zmuszone usunąć się z zawodu, ażebyśmy nic z tych wpłat nie miały.

Przewodniczący: Sądzę, iż wystawiliśmy panią już na nieco za długą próbę.

Ekspert **Kaiser** (Wiceprezydent Zakładu pensyjnego): Chciałbym zapytać ekspertkę, czy znanym jej jest wypadek, gdzieby zakład pensyjny uczynił zależnym zwrot wkładek od tego, czy przedsiębiorca na to się zgodził czy nie.

Przewodniczący: O tem wiadomo mi z własnego doświadczenia. Otrzymuje się jako pracodawca szablonowe orzeczenie, na które ma się dać swoje zezwolenie. Podobne orzeczenie sam otrzymałem i nie wpadło mi nigdy na myśl, by przeciw temu rekurować lub protestować.

Ekspert **Grünthal**: Chciałbym zapytać ekspertkę czy może twierdzić w dzisiejszych stosunkach, alboteż w jaki sposób chce wytłómaczyć to powiedzenie, że kantorzystka czy sprzedawczyni, może sobie przeciętnie tyle zaoszczędzić ze swego dochodu do czasu zamążpójścia, ile według ulepszonej ustawy — słychać już bowiem o ulgach — może wydostać jako rezerwę premiową.

Ekspertka **Deutsch**: Na to chciałabym powołać się — jeśli nawet jestem przez to niedyskretną — na fakt, iż jedna z moich koleżanek odkładała sobie na ten cel już przedtem 20 koron miesięcznie. Ponieważ musi ona obecnie uiszczać na ubezpieczenie pensyjne premię, która wynosi 12 koron, nie odkłada już sobie nic więcej, ponieważ już jej się to przy tych kilku koronach nie opłaca. (Wesołość). Będzie miała przeto później jeszcze mniej, niż by sobie była zaoszczędziła.

Ekspert **Grünthal**: Doliczyć tu jednak należy premię służbodawcy.

Ekspertka **Deutsch**: Ale za to nie następuje podwyżka pensyi, któraby jej umożliwiła podwojenie swych wkładek do kasy oszczędności.

Przewodniczący: Jest faktem, iż rezerwa premiowa jest nadzwyczaj małą, mianowicie 23 procent. Wypłaca się tylko pełną rezerwę premiową a mianowicie tę, która przypada na pracodawców i na pracobiorców. Ja się także raz łudziłem, sądząc, iż istnieje tu jakaś „specyalna przezorność".

Ekspertka **Deutsch**: Pan Grünthal użył w swym „referacie" całkiem nieszczęśliwie wyrażenia „dobre ryzyko". My, kobiety — ubezpieczone, jesteśmy dla instytucyi dobrem ryzykiem... (wołanie: Wurzen!) *)... można rzeczywiście powiedzieć, „directe Wurzen", tak dobrem ryzykiem, jakiego by sobie jakieś prywatne towarzystwo ubezpieczeń tylko życzyć mogło.

Przewodniczący: Moi Panowie! Sądzę, iż pani odpowiedziała wystarczająco. Dziękuję bardzo pani za jej wywody, **które były świetnem świadectwem umysłowej dojrzałości handlowczyń.** (Żywe oklaski).

Jak bronić się mają pracownicy przed szkodliwem a bezużytecznem ubezpieczeniem?

Ważne dla pracujących w handlu, przemyśle i spedycyi.

Pracujący w handlu, spedycyi i przemyśle według litery prawa nie podlegają upezpieczeniu, nie należy więc ich zgłaszać. Niektórzy przedsiębiorcy, wprowadzeni w błąd obłudną działalnością Zakładów ubezpieczeń i Biur zastępczych, zgłaszają wszystkich, albo częściowo swych pracowników. Niesumienne Towarzystwa ubezpieczeń przyjmują na członków nawet niepodlegających ubezpieczeniu, aby ich wyzyskać.

Każdy pracownik, otrzymawszy „orzeczenie co do ubezpieczenia" go, powinien natychmiast **wnieść** rekurs przeciw nieprawnemu podciągnięciu go pod paragrafy szkodliwego ubezpieczenia.

Wszelkich wyjaśnień i informacyi udziela bezpłatnie redakcya „Przyszłości", oraz zarządy grup Centralnego Związku handlowców w Austryi.

Przeciw odmownym rozstrzygnięciom należy również bezzwłocznie wnieść sprzeciw do wyższej instancyi.

Każde biuro ubezpieczeń obowiązane jest dostarczyć bezpłatnie formularzy do wymeldowania. Dopóki sprawa nie przejdzie przez wszystkie instancye i nie zostanie ostatecznie załatwioną, dopóty Zakład nie ma prawa ściągać drogą egzekucyi należnych wkładek.

Pracownicy, którzy przeciw obowiązkowi ubezpieczenia wnieśli protest, albo których wymeldowania nie przyjął Zakład ubezpieczeń do wiadomości, nie powinni uiszczać wkładek tak długo, aż nie otrzymają prawomocnej odpowiedzi z wszystkich instancyj.

Nie zgłaszać więc pracowników!

Zgłoszonych wymeldować!

Nie uiszczać wkładek do Zakładu!

Przeciw pismom i orzeczeniom Zakładów ubezpieczeń oraz władz wnosić natychmiast rekurs!

Wniesienie rekursu wstrzymuje płacenie premii!

*) Niemieckie określenie tych, którzy się dają naciągać. *Redakcya.*

RUBRYKA PRAWNICZA.

A). INFORMACYE PRAWNICZE.

Organizacya państwowa handlowców: Centralny Związek handlowców w Austryi wydał zbiór ustaw ochronnych dla handlowców w formie popularnej z objaśnieniami poszczególnych postanowień. Rozprawka ta wyszła z druku w języku niemieckim p. t. „Die neuen Schutzgesetze für die Angestellten", a wyjaśnienia ułożył przewodniczący naszej organizacyi kol. Karol Pick z Wiednia. Broszurka ta (o 68 stronach) jest do nabycia we wszystkich większych księgarniach po cenie 1 K., a dla handlowców, nabywających ją wprost w naszych grupach po cenie 50 hal., z przesyłką 60 hal. Jest rzeczą konieczną, ażeby każdy handlowiec zaopatrzył się w tę broszurkę.

Wkrótce pojawi się wydanie w języku polskim.

Porady prawnej udzielają bezpłatnie grupy Związku centralnego w własnych lokalach.

Poniżej podajemy do użytku naszych czytelników kilka

ROZSTRZYGNIĘĆ SĄDOWYCH.

Prawo szukania miejsca.

Skarżący zatrudnionym był u oskarżonego od 15 stycznia b. r. jako kantorzysta, pobierając K 70 — miesięcznie. Dnia 17 kwietnia został wydalonym. Sąd przemysłowy, do którego 23 kwietnia wniósł skargę orzekł, że stosunek służbowy jest prawomocnym do 31 maja 1912 z warunkami: czas pracy od 8 rano do 9 wieczorem z dwu godzinną przerwą obiadową, oprócz tego przysługuje skarżącemu co drugi dzień prawo wyjścia na dwie godziny dla szukania miejsca. Skarżący zażądał dnia 25 maja o godzinie 4 i pół popołudniu zwolnienia na dwie godziny celem umożliwienia mu pisania ofert. Na to odpowiedział mu właściciel, że to nie musi być koniecznie dzisiaj, że tak czy tak dzisiaj prędzej interes zamkniętym będzie i że uwolnić go nie może z powodu nadchodzących świąt. Skarżący jednak żądał powtórnie zwolnienia. Chlebodawca rzekł na to, że jeżeliby odważył się wyjść, to niech więcej nie wraca i niech sobie zaraz pensyę wypłacić każe. Skarżący odszedł. Dzień przedtem nie był zwolnionym. Zażądał więc oprócz pensyi należnej mu od 1 do 25 maja także za czas od 25 do końca miesiąca. Oskarżony przyznał mu tylko jako należność do 25 maja K 58·25 wychodząc z założenia, że skarżący dał powód do natychmiastowego wydalenia, opuszczając pracę mimo rozkazu chlebodawcy.

Sąd wydał orzeczenie na następującej podstawie: Ponieważ skarżącemu wyrokiem z dnia 23 kwietnia przyznano bez zastrzeżeń prawo do dwóch godzin wyjścia co drugi dzień dla szukania posady, a że w dniu 24 maja nie zwalniał się, nie było więc powodu wzbraniać mu zwolnienia dnia 25, to uprawniło go do wyjścia wbrew zakazowi, nie jest to jednakże powodem do wydalenia.

Gdy więc oskarżony przez oświadczenie „że jeżeli wyjdzie może nie wracać i swoją pensyę podnieść" uznał go za zwolnionego z posady, to firma obowiązaną jest na podstawie § 29 ustawy handlowej oprócz należnej mu za czas pracy pensyi wypłacić także pensyę do dnia rozwiązania wzajemnego stosunku służbowego t. j. do 31 maja.

Remuneracya milcząco umówiona.

Pewien rysownik zajętym był w pewnej firmie jako rysownik i prowadzący budowę, pobierając miesięcznie K 220. Jakkolwiek w umowie o remuneracyi mowy nie było, otrzymał takową z końcem r. 1909 w kwocie K 100, a 1 stycznia 1911 r. w kwocie K 200. Opuszczając posadę zażądał wypłacenia jednej trzeciej remuneracyi za cztery miesiące pracy. Żądanie to uznano za słuszne. Sąd orzekł, że na podstawie miejscowego zwyczaju remuneracya jest mu należną. Ponieważ skarżącemu wypłacono remuneracyę za r. 1909 i 1910 nie za jego zasługi i nie jako dobrowolny podarunek, stanowiła zatem remuneracya milczący punkt ugody. Przez wypłacenie z jednej, a przyjęcie z drugiej strony uznano remuneracyę w kwocie 200 K za odpowiednią. Ponieważ skarżącemu prawo do remuneracyi rocznej w ten sposób przyznanem zostało, żądanie jego do jednej trzeciej remuneracyi w zupełności było uzasadnionem.

Co to są koszta na podstawie zaufania? (Vertrauensspesen).

Prawne pojęcie tego w życiu kupieckiem tak często używanego wyrazu było przedmiotem rozpatrywań sądu przemysłowego w Morawskiej Ostrawie.

Skarżący, którego miejscem zamieszkania jest Wiedeń, przyjął posadę podróżujący za wynagrodzeniem miesięcznem K 300 i zwrotem kosztów u oskarżonej firmy w Morawskiej Ostrawie. Dnia 15 sierpnia 1909 r. zgłosił się skarżący u swego nowego pryncypała w Mor. Ostrawie, ten poinformował go o zwyczajach panujących w firmie, o składzie towarów i odbiorcach, spisano inwentarz towarów, które w trzech kufrach jako próbki miał wziąć ze sobą na prowincyę. Czynność ta zajęła czas od 15 do 21 sierpnia, 22 wyjechał skarżący w pierwszą podróż do Czech, z której powrócił znowu do Mor. Ostrawy. Od dnia 9 do 13 listopada był skarżący znowu w Mor. Ostrawie, gdzie przez dwa dni odwiedzał klientelę, a resztę czasu spędził na obliczaniu, inwentaryzowaniu i uzupełnianiu zawartości kufrów z próbkami, poczem znowu wyjechał w podróż na Śląsk. Po powrocie z trzeciej podróży wypowiedziano mu posadę z początkiem grudnia według umowy na miesiąc, tak że stosunek służbowy kończył się dnia 31 grudnia 1909 r.

Skarżący zażądał w drodze sądowej między innemi zwrotu kosztów w kwocie K 110 za dzień każdy od 15 do 20 sierpnia r. 1909 i od 9 do 13 listopada, który przepędził u firmy w Mor. Ostrawie. Firma zaprzeczyła słuszności tego żądania, wychodząc z założenia, że koszta obowiązują tylko podczas podróży. Skarżącemu przyznano jednak wynagrodzenie w kwocie K 20 dziennie, żądane K 110 odrzucono jako nieuzasadnione. Powody: Koszta na podstawie zaufania są to zwiększone wydatki podróżującego, które powstają przy odwiedzaniu klienteli w nieznanych miejscowościach. Ponieważ skarżący przez dwa dni odwiedzał odbiorców w Mor. Ostrawie, a stałem miejscem zamieszkania jego był Wiedeń, wydatki jego wzrosły, bez względu na to, że firma w której pracował miała siedzibę w Morawskiej Ostrawie. Skarżący znajdował się w Mor. Ostrawie w podróży, więc miał prawo żądania zwrotu kosztów za dwa dni. Wychodząc jednak z powyższego zapatrywania, nie można przyznać skarżącemu prawa do zwrotu kosztów za dnie, podczas których nie odwiedzał klienteli, lecz był informowanym o stosunkach handlowych danego interesu. Tylko do zwrotu powstałych w czasie podróży kosztów, podróżujący prawo mieć może. Resztę jego żądań jako nieuzasadnione odrzucono.

Z powodu pobocznego zajęcia pracownik wydalonym być nie może.

Zajmujący, a dla pracujących ważny wyrok wydał Sąd przemysłowy w Gracu. Urzędnik prywatny p. H. L. został przyjęty d. 20 czerwca b. r. przez handlarza zbożem S. Reisnera jako zastępca miejscowy za wynagrodzeniem K 50 i za jednomiesięcznym czasem próby. Po upływie tegoż czasu został na wzmiankowanej posadzie za tem samem wynagrodzeniem, bez umówienia terminu wypowiedzenia.

Dnia 5 września wydalono skarżącego. Tenże zaskarżył służbodawcę o odszkodowanie za czas od 5 września do końca roku w kwocie K 166. Zastępca oskarżonej firmy motywował wypowiedzenie skarżącemu tem, że tenże trudnił się pobocznie zbieraniem ogłoszeń do gazet. Prócz tego opuścił pracę biurową raz w poniedziałek popołudniu, a drugi raz przez cały poniedziałek. Skarżący podał na to, że w wolnych od zajęć biurowych chwilach zbierał ogłoszenia, z K 50 bowiem wyżyć nie mógł. Co do opu-

szczenia przez niego pracy, to raz był słaby, a drugi raz odwiedził chorą matkę. Przewodniczący zapytał zastępcę firmy, czy skarżący oprócz K 50 pobierał inne wynagrodzenie, na co zastępca oświadczył, że skarżący byłby później dostał podwyżkę. Skarżący zaznaczył, że po ukończonym czasie próby zwrócił się do chlebodawcy z prośbą o podwyżkę, ten jednak odpowiedział mu, że ceny zboża są wysokie, to on więcej płacić nie może. Skarżący zwraca uwagę, że jeden z pracowników firmy pozostający od lat czterech w zajęciu wciąż jeszcze pensyę w kwocie K 50 pobiera. Oskarżony został zasądzony na zapłacenie odszkodowania, sąd bowiem doszedł do wniosku, że skarżący w myśl § 27 punkt 3 Ustawy handlowej nie prowadził przedsiębiorstwa samoistnego, a zbieranie ogłoszeń nie miało żadnego związku z gałęzią pracy oskarżonego. Także i w częściowo usprawiedliwionem opuszczeniu pracy przez skarżącego na podstawie § 27 p. 4 Ustawy handl. sąd nie może się dopatrzeć powodu wydalenia. Wydalenie więc skarżącego było bezpodstawne.

Rysownik jest pomocnikiem handl., podlega więc ustawom handlowym.

Pewien rysownik zaskarżył w Sądzie przemysłowym firmę o zapłacenie K 650. Pracował on bez umówionego terminu wypowiedzenia, za wynagrodzeniem K 50 tygodniowo. Służbodawca wymówił mu na przeciąg dni 14. Skarżący utrzymywał, że jako rysownik podlega nowej ustawie o handlowcach.

Firma oświadczyła jednak, że skarżący 14 dniowe wypowiedzenie przyjął bez zastrzeżeń i że czynność jego nie była samoistną, lecz polegała tylko na zwykłych szkicach sporządzanych dla odbiorców. Wiedenski sąd przemysłowy zasądził firmę na zapłacenie skarżącemu odszkodowania. Jako przyczynę wyjaśnił sąd, że już § 473 u. p. postanawia, iż pracujący jako rysownicy między pomocników zaliczonymi być nie mogą. Zajęcie skarżącego po przeprowadzeniu dowodów prawdy odpowiadało nie pracy pomocnika, ale pracownika z wiadomościami zawodowemi, które po odpowiedniej nauce zdobytemi zostały. Skarżący podpada przeto ustawie o handlowcach i ma prawo do wypowiedzenia według § 20.

Do uświadomionych kolegów i koleżanek!

Mimo całej dotychczasowej ofiarności na rzecz naszej Organizacyi, posiada ona jednak za szczupłe środki, by w zupełności sprostać zadaniu. Jeżeli Organizacya ma nadal z dotychczasową energią, a jeszcze z wydatniejszym skutkiem bronić interesów stanu, to musi także mieć zapewnioną podstawę materyalną.

Byłoby to kardynalnym błędem, gdybyśmy czekali na wytoczenie akcyi dopiero wówczas, gdy już padną ofiary. Wprzódy ogół członków winien podtrzymać zapał bojowników, ukrzepić ich zaufanie w jednolitość Związku, a wówczas nie odważą się chyba kupcy paraliżować tej akcyi stosowaniem różnych środków. Fundusz dla utrzymania w danym razie oporu, musi stać się w ręku Organizacyi narzędziem, które zyskiwałoby szacunek i powagę, a ewentualnie stało się nawet postrachem. Kampania, którą Organizacya toczyła dotąd, pochłonęła wiele tysięcy na koszta urządzania zgromadzeń, na podróże, broszurki ulotne, specyalne wydawnictwa itd.

Zwracamy się więc jeszcze raz do Was, Koledzy i Koleżanki. Zasilajcie fundusz oporu! Pracujcie nad pozyskaniem obojętnych, wyjaśnijcie im znaczenie funduszu oporu. Każda setka, która wpłynie do tego funduszu, jest jednym krokiem naprzód — ku zwycięstwu; jest rękojmią lepszej jaśniejszej przyszłości.

Koledzy! Koleżanki! Zasilajcie fundusz oporu!

Stosunki w handlach.

Chcąc się czegoś dowiedzieć o położeniu handlowców w Galicyi zapoznać się musimy przedewszystkiem z stosunkami w handlach t. j. wychowaniem praktykantów, działalnością poszczególnych funkcyonaryuszy, ich płacą, czasem pracy i t. d. Zaczynając od praktykanta, a kończąc na starym i od długoletniej pracy zniszczonym pomocniku handlowym obserwujemy w nich wszystkich typowego niewolnika pracy, który jeszcze dziś w XX stuleciu, w czasie ciągłych postępów całej klasy robotniczej, nie postąpił tak daleko, by nad swoim bytem i przyszłością nieco się zastanowił.

Praktykant. Jaki jego cel jest, z chwilą, gdy wstępuje do handlu i na czem jego praktyka w rzeczywistości polega? Już w bardzo młodym wieku chłopak, gdyż nierzadko jest to dziecko, które ukończyło zaledwie 3 lub 4 klasy szkoły ludowej a więc w wieku 10 lub 11 lat, przesuwa się ulicami i skrupulatnie przeszukuje wszystkie okna wystawowe, czy przypadkiem nie tkwi gdzieś za oknem kartka z napisem „poszukuje się praktykanta". Nie zbyt długie są jego poszukiwania, zwłaszcza w miesiącach sierpniu i wrześniu, kiedy to kupcy pewni dobrego łupu, kartki takie masami umieszczają. Wchodzi więc ten chłopaczek w dziecinnym stroju bez rodziców i bez zastanowienia się, czy ten lub ów zawód odpowiada jego fizycznym siłom, przedstawia się w oryginale i o dziwo, myślałby zapewne każden, że taki kupiec napędzi go kazaniem napowrót do nauki. Lecz niestety w kilka chwil później, oglądać można tego „jegomościa" za ladą z piórkiem (nie do pisania, lecz do kurzu) w ręku. Tymczasem w domu pociecha, bo skoro syn nie wraca, zapewne już wstąpił na „posadę". Niezadługo też nowy profesyonista przychodzi na obiad i na zapytanie rodziców informuje ich, że otrzymał „stanowisko" w handlu „z krawatkami i kołnierzykami", pensya 4 korony miesięcznie, pan z niego bardzo zadowolony, a co najważniejsze, poniósł za „gościem" pakunek do tramwaju i dostał 10 halerzy.

Cieszy się chłopak, zadowoleni rodzice, jednak pociecha kupca i kupcowej o wiele większa. Wpadło im w ręce narzędzie, które kosztuje tylko 4 kor. miesięcznie a które wbrew zwyczajowi nie zużywa się jak zwykłe narzędzie, lecz z każdym dniem się poprawia i z tą chwilą zaczyna się rzeczywista praktyka tego dziecka. Codziennie otwieranie i zamykanie kilku ciężkich żaluzyi, przynoszenie wody, skrapianie i zamiatanie sklepu przynajmniej 2 razy dziennie, wytrzepanie koca z wielkiej ilości kurzu, załatwienie kupna z panią pryncypałową na targu, lub w jatkach, przynoszenie śniadania dla pryncypała, osobno dla starszych pomocników, czyszczenie szyb na mrozie, lub skwarze słonecznym, palenie w piecu i t. d. Człowiek, który nie zna stosunków w handlu wprost nie uwierzy, ile tym podobnych robót taki praktykant przez dzień wykonać musi. I to nazywa się nauka, na której spędza w handlu 5—6 lat, otrzymując pod koniec już pensyę 20 koron miesięcznie. Nie uczęszczał do „przymusowej" szkoły handlowej, nie nauczył się mówić, nie wyuczył się towarzystwa, ale za to umie palić w piecu i załatwiać kupna dla pani pryncypałowej już bez niej.

Skoro tylko osiągnął pensyę 20—30 koron miesięcznie, ogląda się za inną „posadą", któraby mu przyniosła 40 kor. miesięcznie, żąda więc po upływie terminu wypowiedzenia, świadectwa wyzwolenia jako „pomocnik handlowy" i na tem skończyła się jego „praktyka".

Otrzymując zajęcie jako pomocnik handlowy stara się głównie o to, by na nowej posadzie nieco więcej kupcowi zaimponować i w pierwszym rzędzie zmienia swój zewnętrzny wygląd, ubiera się elegancko, pielęgnuje odmrożone i spracowane ręce. Naraz więc przedstawia się jako zupełnie inny człowiek, zdawałoby się, że obudziła się w nim zemsta za krzywdę, jaką mu przez 6 lat wyrządzano i że z tą chwilą pomny będzie swego bytu i przyszłości. Niestety! to tylko pozory. W bardzo krótkim czasie dowiaduje się od kolegów, że sklep zamyka się o 8 godz. wieczorem, lecz pracuje się przy zamkniętych drzwiach do 9 i 10 w nocy. że rano natomiast broń Boże nie wolno się spóźnić o 5 minut, gdyż szef z tego powodu (po sezonie) wyrzuca na bruk bez wypowiedzenia. Dowiaduje się również, że pracuje się bezustannie przez 362 dni w roku a w niedzielę mimo, ustawy o spoczynku niedzielnym, po godz. 11-tej. przedpoł. pracuje się do 1 i 2 w południe, że na obiad niektórzy, kiedy „gości" nie ma, gdyby to nawet miało być o 6 wieczorem lub wcale się nie idzie na obiad, a wówczas dostaje się 50 halerzy „odszkodowania" za głód Dowiaduje się dalej, że w razie zastosowania się do tego porządku sklepowego i ścisłego przestrzegania go, zaawansować może za „jakiś" rok lub dwa o 6 a nawet o 10 koron miesięcznie. Młody elegant nie zasmucił się wcale temi wiadomościami, pomyślał sobie, ba, innej rady nie ma, trzeba się przecież z kolegami, którzy już tu pod tymi warunkami kilka lat pracują — solidaryzować. W takich warunkach pracy młody człowiek marnuje najpiękniejszy wiek, traci umysł, zdrowie, staje się bezmyślną maszyną. Nie spostrzega, że nieco nauki, nieco kultury ulżyłoby mu tę ciężką pracę. Jaką jest zaś jego karyera, to nie jest dziś tajemnicą. Wszak widzi się, gdy handlowiec wraca do zawodu np. po odbyciu służby wojskowej, jak jego wartość zmalała. Wszak nie rzadko spotykamy zdolnych ongiś handlowców, dziś jako starców o kiju żebraczym.

Ten sam kupiec, który przed laty publicznie wychwalał zdolności tego ongiś młodego, zdrowego pomocnika, dziś powiada, że jest już za starym, nie może się ruszać, nie może mówić, bo nie ma zębów, dlatego też nie może go „potrzebować". Wszystko kupcy nam zabierają, co w nas najlepsze, jednak jednego nie dajmy sobie wziąść t. j. rozumu. Jeżeli już dużo straciliśmy, to przynajmniej zachowajmy sobie rozum. Wykorzystajmy to jedno nasze pozostałe bogactwo dla nas samych i zapytajmy się siebie samych, czy niema dla nas ratunku. Bądźmy pewni, że nasza mózgownica znajdzie jeszcze dla nas radykalny środek, wskaże nam prawdziwą drogę, lecz z góry przyrzec musimy, iż będziemy posłuszni. Spojrzyjmy na wszystkie inne klasy pracujących ludzi nie wyłączając nawet zwykłych dziennych robotników i zapytajmy się ich, jak im to pomogła zawodowa organizacya? Spojrzyjmy na naszych kolegów z zawodu w Wiedniu, Pradze i Tryeście, przeczytajmy bardzo dokładnie te ustawy, które oni dla nas zdobyli, zapoznajmy się bliżej z działalnością ich kół we Lwowie, Krakowie, Przemyślu, Kołomyi itd. Poświęćmy nasz wolny czas na kursach buchalteryi, korespondencyi, stenografii i t. d. uczęszczajmy na zgromadzenia, bądźmy wiernymi i oddanymi wspólnemu dobru kolegami, a wówczas otworzą się nam oczy i zobaczymy nowe, zupełnie lepsze stosunki w tym samym handlu, gdzie dotychczas pracujemy, bez należytej zapłaty, licho odżywiani natomiast sponiewierani, obrażani i traktowani jak na łaskawym chlebie, a to wszystko za nasze siły, za nasze zdrowie, które nosimy w ofierze dla wytworzenia dochodów naszym pryncypałom.

Niechaj więc każdy z nas zrobi obrachunek sumienia i przybędzie do tych kuźni lepszego jutra — do grup Centralnego Związku handlowców oraz stanie w szeregach walczących.

DO NASZYCH KORESPONDENTÓW NA PROWINCYI.

I znowu jesteśmy zmuszeni zwrócić uwagę licznych naszych korespondentów z prowincyi na niewłaściwy sposób, w jaki układają notatki dla pisma naszego. Zaznaczyliśmy to już w numerze pierwszym i to samo przykre doświadczenie robimy przy wydaniu numeru drugiego, że wielu notatek, mimo najlepszej chęci, zużytkować nie możemy. Muszą one wędrować do kosza, bo nie nadają się do publikacyi.

Nasi koledzy z prowincyi popełniają przedewszystkiem zasadniczy błąd już przy wyborze samego tematu. I tak, dla jednych nie istnieje żaden inny temat do pisania, jak opis jakiego zebrania. Rozpisuje się tedy z całą dokładnością, kto przewodniczył, kto sekretarzował, tak, jakby to były rzeczy dla potomności niezmiernej wagi. A to są wszystko rzeczy, które od biedy pomieścić można w dzienniku, ale dla których w żaden sposób niema miejsca w piśmie raz na miesiąc wychodzącem. Nie żądamy od kolegów naszych nadsyłania nam literackich pereł. Niech to, co piszą będzie proste i zwykłe, ale niech zawiera fakty, niech taka korespondencya z prowincyi obejmie całokształt życia publicznego danej miejscowości z całego miesiąca. Niech się czytelnik z takiej korespondencyi dowie, jakie stosunki panują w zawodzie kupieckim w danem mieście, czy i jak są zorganizowani nasi koledzy, jakie mają przeszkody do zwalczania, niech się dowie, kto ich wyzyskuje, kto łamie ustawy. Niech w takiej korespondencyi będą oświetlone wybryki poszczególnych przedsiębiorców, nadużycia władz, ciekawsze rozstrzygnięcia sądowe. Chętnie damy też miejsce dla omówienia ważniejszych wypadków politycznych, które w ciągu miesiąca zaszły w danej miejscowości. Obok tego, naturalnie, sprawozdanie z odbytych zebrań i zgromadzeń nie zaszkodzi.

Tylko w takim razie łamy naszego pisma staną się przeglądem tego wszystkiego, co koło nas się w kraju dzieje, a co nas bezpośrednio lub pośrednio dotyka.

Prosimy więc jeszcze raz do tych paru uwag koniecznie się zastosować, a korespondencye przesyłać najdalej do 20 każdego miesiąca pod adresem Lwów, Rynek 8, lub Kraków, Grodzka 69, II. piętro.

Redakcya „Przyszłości".

::: Przestrzegajcie ustawę o zamykaniu sklepów! :::

Z ŻYCIA ORGANIZACYI.

KRAKÓW.

Mania stowarzyszeniowa. Źle się wiodło młodzieży handlowej w stow. kupców przy ul. Wolskiej. I nic w tem dziwnego. Nie raz to członkowie Centralnego Związku przepowiadali swym kolegom zawodowym, zorganizowanym przy ul. Wolskiej, że różnica interesów kupca i pomocnika jest tak wielką, że pierwej czy później szydło z worka wyjdzie i jedna z złączonych przy ul. Wolskiej warstw, będzie musiała poszukać sobie innego ogniska. Należało się spodziewać, że młodzież poznawszy się na swych „opiekunach“, zwróci się do tej najsilniejszej nie tylko u nas, lecz w państwie całem organizacyi, do Centralnego Związku handlowców w Austryi. — Stało się atoli inaczej. Znalazła się jednostka o bardzo niskiej etyce, osoba pełna egoizmu, zakuta w jakichś podręcznikowych frazesach, a przytem będąca urzędnikiem gminy miasta Krakowa. Chytre to indywiduum, wyrzucone nawet z organizacyi przy ul. Wolskiej, skorzystało z niezadowolenia pewnej części młodzieży należącej do stow. kupców i postanowiło założyć organizacyę krajową.

Taką też drogą powstał w Krakowie „krajowy związek handlowców“, liczący obecnie w Kraju dwie filie, o „olbrzymiej“ liczbie członków, na papierze jest ich aż — stu, a płaci kilkunastu. Dziwna to zaiste organizacya, skoro centrali nie ma, a są filie.

Tak musi się sądzić, jeżeli przypatrzymy się pracy tej „organizacyi“.

Kilka poważniejszych jednostek dało się wciągnąć do tej organizacyi w tem przekonaniu, że będzie można coś zdziałać. Lecz jakiegoż doznali rozczarowania, gdy przekonali się o intencyach twórczych tej organizacyi w Krakowie, a podobno i prezesa filii.

Nie wspominaliśmy dotychczas o tej „organizacyi mikroskopowej“ i pozostawilibyśmy ją w spokoju, gdyby nie zebranie publiczne, zwołane na koniec września przez tę organizacyę łącznie z sekcyą zawodową młodzieży, przy stow. kupców.

Zgromadzenie to wykazało, że po stronie sekcyi młodzieży przy stow. kupców niema absolutnie handlowców seryo patrzących na swe położenie i oryentujących się w tem, co jest dla nich korzystnem, a co złem, natomiast w drugiej części tego sojuszu widać cały szereg ludzi dobrej woli, chętnych do pracy. (oczywista nie tykając pana prezesa, marzącego o p—oselstwie) i świadomych swego położenia. Wygłaszane przez nich zdania są dowodami, że nie obce są im hasła Centralnego Związku, a nawet bez osłonek przyznali że wszystkie zdobycze, jakie posiadają handlowcy, wywalczył wyłącznie Centralny Związek. Na zgromadzeniu owem, reprezentant grupy krakowskiej Centralnego Związku kol. Fromowicz, w długiej przemowie przedstawił stanowisko swej organizacyi i wskazał drogę na najbliższą przyszłość, jaką powinni pójść ci handlowcy, którzy na seryo pragną polepszenia bytu dla siebie i swoich kolegów. Droga ta jest jedyną i wyłączną: solidarność wszystkich handlowców bez różnic pod sztandarem Centralnego Związku handlowców, jako najsilniejszej w państwie organizacyi, która wyklucza też nienawiść polityczną i religijną. Przemówienie kol. Fromowicza wywarło na sali potężne wrażenie, czego najlepszym dowodem gorące oklaski wszystkich zebranych.

Miejmy nadzieję, że nasi koledzy, zbałamuceni przestarzałym pomysłem bezsilnych organizacyi krajowych, zdobędą się w imię wspólnego dobra na krok odważny i zawrócą z błędnej drogi do potężnej i szczerze koleżeńskiej organizacyi do Centralnego Związku!

Junkier pruski — w Krakowie. Ze sfer spedytorskich otrzymujemy pismo, w którem autor przedstawia nam smutne stosunki panujące w firmie H. Mendelsohn w Krakowie. Na czele tego przedsiębiorstwa, ciągnącego znaczne dochody z naszego kraju, stoi dysponent **niemiec** p. Linhart. Pan ten przejęty duchem „państwa bojaźni Bożej i dobrych obyczajów“, miałby wielką ochotę wprowadzić do biura stosunki kasarniane. Traktowaniem swojem wobec młodszych kolegów przypomina feldwebla, do którego można zastosować przysłowie „nie pamięta wół,... Wyobraża sobie, że urzędnik to rekrut, który musi przed nim ciągle salutować, a przytem znosić wszystkie jego grymasy i szykany, nie mówiąc już o całym słowniku wyrazów nadających się do towarzystwa rozpitych żołdaków, ba! nie obawia się ten pan używać na wet wyrażenia: „ich gebe Ihnen zwei Ohrfeigen“, jak to niedawno miało miejsce wobec młodego urzędnika. W ten sposób okazuje prusak swą nienawiść wszystkim, którzy nie są Niemcami i nie chcą się płaszczyć przed jego butą lub służyć donosami.

Dla sprawiedliwości zaznacza nasz informator, że właściciel firmy p. B. Wachtel sam się nie miesza w stosunki urzędnicze, a gdy się skarżył przed nim jeden z pokrzywdzonych to p. Wachtel wyraził mu swój żal, że takie wypadki mają miejsce w jego biurze.

My z naszej strony możemy tylko wyrazić nadzieję, że p. Wachtel nie ograniczy się do połowicznego załatwienia sprawy i napędzi tego butnego prusaka, a przyjmie w jego miejsce urzędnika-Polaka, którego przecież dostać u nas może, a zapewniamy z góry, że pod względem kwalifikacyi niejeden z naszych kolegów nietylko dorówna, ale nawet przewyższy tego pozbawionego wychowania „pana dysponenta“.

LWÓW.

Zgromadzenie publiczne. We wtorek dnia 15 października odbyło się w lokalu stowarzyszenia Rynek 8, przy bardzo licznym udziale publiczne zgromadzenie z porządkiem dziennym zamykanie sklepów o g. 7 wieczór. Zgromadzenie zagaił kol. Schleyen który wspólnie z kol. Beckmanen przewodniczył poczem kol. Fluhr wygłosił referat. Mówca skreślił w wymownych słowach stanowisko organizacyi w walce o osiągnięcie skrócenia czasu pracy o 1 godzinę. Żyjemy w czasie, kiedy w najbliżej od nas oddalonem terytoryum, na Śląsku, już ustawowo obowiązuje zamykanie sklepów o godz. 7 wieczór i spodziewać się należy, że w najbliższych dniach Dolna Austrya i Morawy to samo uzyskają. Już podczas walki o zamykanie sklepów o godz. 8-mej wieczór próbowali nasi „zbawiciele-patryoci“ tłumaczyć, że Galicyę należy odosobnić, gdyż byłoby to ruiną dla handlu, a skoro im się to nie udało, próbują ponownie szczęścia teraz. Każdy dzień przekonuje nas, że zarówno u nas jak wszędzie zamykanie sklepów o godz. 8 jest jeszcze niedostatecznem i uważane być musi za przejściowe załatwienie długoletnich żądań i dążeń handlowców.

Nie możemy na to pozwolić, byśmy już tylko przez ten wyjątek ustawy, który daje możność w jednym tylko kraju zaprowadzić ustawowe skrócenie czasu pracy, byli odosobnieni i owszem jeżeli kto, to my w Galicyi pierwsi staną musimy do walki o uzyskanie krótszego czasu pracy, gdyż nigdzie w całem państwie handlowiec nie pracuje pod takimi warunkami, jak u nas, nigdzie handlowiec nie jest tak marnie wynagradzany i nigdzie nie istnieją takie wstrętne i niehygieniczne nory sklepowe, jak u nas.

Walka ta jest więc koniecznością dla ochrony zdrowia i bytu; a jeżeli się zaś rozważy, że galicyjski pomocnik handlowy uważany jest za analfabetę, lub za mało inteligentnego, to wcześniejsze zamykanie sklepów jest u nas także koniecznością kulturalną. Bo kiedy ma handlowiec czas do kształcenia się? Nie trudna tu odpowiedź. Chyba nie o godz. wpół do 9 wieczór, gdy znużony z całodziennej morderczej pracy, wraca do domu bez kolacyi. Walka ta więc musi i u nas mieć pierwszeństwo, musi się głośnym echem odbić o najszersze masy pracujących w handlu i z całym zapałem oraz wielką i świadomą energią być prowadzoną. W dalszych wywodach kol. Fluhr wskazał na okoliczność, że walkę tę nie mo żna prowadzić w parlamencie lub w Centralnym Związku we Wiedniu, lecz oprzeć się ją musi o nasze własne siły, prowadzić musi się ją tam, gdzie się jest zajętym. W przeciwstawieniu do ustawy o zamykaniu sklepów o godz. 8 wieczór nie należy się spodziewać, że dla nas wywalczyły krótszy czas pracy Wiedeń, Praga lub Tryest, lecz sami o własnych siłach u nas w kraju stoczyć musimy bój z namiestnikiem i kupcami. Dlatego w walce tej współdziałać musi szeroka masa handlowców, wobec czego usilnem staraniem wszystkich musi być wzmocnienie szeregów zorganizowanych handlowców. (Długotrwałe oklaski).

W dyskusyi udział brali kol. Glimer i Schleyen którzy w gorących słowach popierali wywody referenta i wzywali obecnych na sali do usilnej agitacyi wśród indyferentnych handlowców, celem zyskania ich na członków.

W końcu jednogłośnie przyjęto rezolucyę, domagającą się od namiestnika zaprowadzenia ustawowego zamykania sklepów o godz. 7 wieczorem i wzywającą ogół handlowców do energicznego współdziałania w pracy agitacyjnej.

ZAKOPANE.

Praca w naszej stacyi Płatniczej jest obecnie bardzo uciążliwą, gdyż może jedna jest tylko pod względem ciągłych zmian personalnych miejscowość taka, jak Zakopane, ale pomimo to nie zrażamy się tem, tylko wspólnie pracujemy dla dobra wspólnego. Na jednym z ostatnich zebrań uchwalono utworzyć dwie sekcye a mianowicie fachową, któraby stała na straży swych członków, prowadziła wykłady wieczorowe z dziedziny handlu, prawa i rachunkowości, druga sekcya to Towarzyska mająca za cel przysparzanie funduszów Stacyi płatniczej, urządzanie zabaw, wycieczek i t. p., oraz staranie się zjednoczenia i bliższego zapoznania rozproszonych handlowców. To też szukamy odpowiedniego lokalu na siedzibę naszą i wykłady, wyjednanie zniżki dla handlowców w miejscowej Bibliotece Publicznej i t. p. Do pierwszej sekcyi wybrano kolegę Peteckiego, Pawlusia i Rembowskiego, do drugiej zaś kolegę Steindla, Wojaka i Kłapę. Z chwilą uzyskania odpowiedniego lokalu rozpoczną się wykłady. *Reski.*

STANISŁAWÓW.

W grupie naszej panuje obecnie bardzo ożywiony ruch. Co tydzień odbywają się zgromadzenia, na których kol. Bergman i S. Seinfeld w pełnych zapału referatach przekonywują indyferentów, że jedynie organizacya może im pomódz w polepszeniu bytu. Z zadowoleniem też możemy stwierdzić, iż energiczna działalność naszych kolegów nie pozostała bez rezultatów. W ostatnich czasach wzrosły szeregi nasze o kilkunastu kolegów i mamy nadzieję, że wkrótce zyskamy i resztę obojętnych.

Na skutek zabiegów naszej grupy udało się niedawno uzyskać dla kolegów z branży korzennej podwyższenie zarobków, a spodziewamy się wkrótce to samo zdobyć w dziale przyborów dla krawców.

Cała dotychczasowa działalność naszej organizacyi przekonała handlowców w Stanisławowie, iż jedynie Centralny Związek handlowców rozumie ich położenie i on jedynie może ich wesprzeć.

BIAŁA.

Gremium i zamykanie sklepów o godz. 7 wieczorem. Taki był porządek dzienny posiedzenia centr. Związku pomocników handlowych w Austryi, grupa miejscowa Bielsko, odbytego dnia 19 października w sali hotelu pod „Czarnym Orłem“. Zarówno kolegy, jakoteż przełożeni stawili się licznie. Referent dr Gross przedstawił jasno w swoich wywodach konieczność większego zajęcia się pracownikami i wcześniejszego zamykania interesów, kładąc nacisk, że zamykanie sklepów o godzinie 7 jest reformą, przynoszącą korzyści nie tylko pracownikom, ale i pracodawcom. Rzeczowe argumenty dotarły do niektórych rozumnych przedsiębiorców i to pozwala przypuszczać, że prawnie zarządzone zamykanie sklepów o godzienie 7 wieczorem uzyska aprobatę i uznanie kupiectwa.

Namiestnictwo we Lwowie powinno by o tem pomyśleć, jak to już uczynił c. k. Rząd na Śląsku. W końcu przedstawił dr Gross potrzebę założenia własnego stowarzyszenia przemysłowców i utworzenia sądu przemysłowego w Białej.

Po przemówieniu sekretarza zawodowego Kazka, który ten sam temat omawiał po polsku, wywiązała się dłuższa dyskusya, w której brali udział kupiec Gall, dr Gross, Glaser, Ornstein i Kempler. Pan Gall oświadczył, że ze strony kupiectwa przed kilku jeszcze laty odnośne statuty do politycznych władz posłane zostały do zatwierdzenia, dotychczas jednak bez skutku. Pan Gall mówił dalej, że stowarzyszenie kupców w Białej o wczesnem zamykaniu sklepów już swoje zdanie wypowiedziało. Wyjątek w tym względzie stanowić powinny handle z artykułami spożywczymi, które w dni zwykłe do godz. 8, a w sobotę do godz. 9-tej wieczorem otwarte być powinny. Na wniosek kol. Ornsteina, wybrano z pośród pracowników komisyę trzech, którzy w sprawie założenia gremium, ze stowarzyszeniem kupców porozumieć się mają. Pan Gall przyrzekł zwołać z początkiem listopada posiedzenie stowarzyszenia kupców i zaprosić na nie delegatów ze stowarzyszenia pracowników. Następnie przedłożył kol. Kempler następującą rezolucyę: „Biorąc pod uwagę, że ochrona zdrowia i sił pracowników wymaga zmniejszenia godzin pracy i że reforma ta na Śląsku przeprowadzoną została, zgromadzeni na posiedzeniu d. 19 października w sali pod „Czarnym Orłem“ pomocnicy handlowi i kupcy, oświadczają się za bezwarunkową koniecznością przeprowadzenia przez c. k. Namiestnictwo we Lwowie, przewidzianego przez ustawę rozporządzenia, o zamykaniu sklepów o godz. 7 wieczorem. Zgromadzeni oświadczają dalej, że poczynią odpowiednie kroki dla założenia własnego gremium kupieckiego i utworzenia sądu przemysłowego w Białej.

Po gorącem wezwaniu kol. Glasera do pracowników, aby przystępowali do Centralnego Związku handlowców w Austryi, o ile do niego jeszcze nie należą, kol. Kempler zamknął posiedzenie.

BOGUMIN.

W niedzielę 13 października odbyło się liczne zgromadzenie, na którem kol. Pick omawiał sprawy aktualne. Wskazał na przechwałki i bezowocne działanie stowarzyszeń pomocników kupieckich, a zarazem przedstawił świadomą celu i skuteczną pracę naszej organizacyi. Trafne wywody mówcy przerywane były entuzyastycznymi oklaskami zgromadzonych kolegów. Na-

:: PRECZ Z GŁODOWEMI PŁACAMI! ::

leży też napiętnować zachowanie się starostwa we Frysztacie, które prawie w ostatniej chwili, bo na dwie godziny przed rozpoczęciem, zakazało zgromadzenia, tak, że byliśmy zmuszeni odbyć posiedzenie poufne, na podstawie §2 u. st.

Dla uczczenia dwóch do służby wojskowej powołanych kolegów, S. Hornika i H. Goldfingera, urządziła grupa miejscowa wieczór pożegnalny, który pozostawił miłe i podniosłe wspomnienia w pamięci obecnych. W serdecznych słowach żegnał kol. Weinberger odjeżdżających kolegów, zachęcając ich do pozostania wiernymi dobrej sprawie. Za pochlebne i zaszczytne dla nich pożegnanie, obydwaj koledzy dziękowali wzruszeni, przyrzekając i w przyszłości wytrwać w swoich przekonaniach.

NOWY ICZYN. (Neutitschein).

Czyniąc zadość dawno już wyrażanym życzeniom grupy miejs. przybył d. 14 paźdz. br. kol. K. Pick z Wiednia, aby wziąć udział w zgromadzeniu stowarzyszenia, zwołanego celem omówienia spraw organizacyi i agitacyi. W szczegółowym referacie wykazał cel silnej i solidarnej organizacyi. Wzgląd na coraz bardziej wątpliwe możności zostania samoistnym kupcem, nakazuje pracownikom kupieckim troszczyć się o lepszą przyszłość, od tej jaka wobec dzisiejszych stosunków udziałem ich być może. Referent wskazał na zwodnicze obietnice tak zwanego narodowego ruchu pracowników, który utrzymuje się na powierzchni demagogią i frazesami, a pozorną swoją egzystencyą szkodzi pracownikom. Zebrani powinni być w zupełności przekonani, że tylko solidarna, jednolita w całem państwie organizacya, doprowadzi do lepszych warunków bytu, za czem zaś agitować winien każdy pracownik handlowy.

Wywody kol Picka zostały entuzyastycznie przyjęte.

KRONIKA POWSZECHNA.

Ubezpieczenie macierzyństwa we Włoszech. Znaną jest powszechnie niedola pracownic-matek, a szczególnie w okresie połogu. To też od dawna było gorącem żądaniem pracownic, by mogły uzyskać zabezpieczenie na czas porodu. W kwietniu b. r. weszła we Włoszech w życie podobna ustawa, obowiązująca wszystkie pracownice przemysłowe w wieku od 15 do 46 roku życia. Wkładka roczna wynosi dla robotnic poniżej 20 roku życia 1 lir (90 halerzy), a w wieku od 20 do 46 — 2 liry rocznie. Opłaty te uiszcza ubezpieczona po połowie, w dwóch półrocznych ratach, i jej pracodawca, który też za opłaty jest odpowiedzialny. Ponadto dopłaca państwo pewien dodatek. Świadczenie zaś ubezpieczeniowe polega na tem, że każda ubezpieczona, bez względu na to, czy jest zamężną, czy nie, otrzymuje na wypadek porodu lub poronienia, zapomogę w kwocie 40 lirów, płatną w dwóch ratach.

Czy Kasy dla chorych są obowiązane plombować zęby? W sprawie tej wypowiedziało się, na skutek zapytania c. k. ministerstwo dla spraw wewnętrznych (Wiadomości urzędowe Nr. 10 ex 1912), w następujący sposób:

Plombowanie zębów należy uważać za niezbędną lekarską pomoc, na wypadek choroby, przewidzianą w ustawie w ubezpieczeniu na wypadek choroby, a tem samem stosownie do § 6 L. 1 u. K. ch. powinno być udzielonem, o ile ma ono zapobiedz zgniliźnie zęba.

Orzeczenie powyższe opartem jest na następujących motywach: Plombowanie zębów służy jako środek leczniczy przeciwko zgniliźnie zęba, która wydrąża dziury w wewnętrznych warstwach zęba, sprawia bolesne zapalenia okostne i często nawet skórne, a w końcu utratę zęba, co wywołuje w następstwie znaczne zaburzenia w trawieniu.

Plombowanie zęba zamiast wyrwania go, winno być zarządzonem od wypadku do wypadku przez lekarza, albowiem plombowanie umożliwia zachowanie zęba, oprócz usunięcia chorobliwego stanu.

Komfort dla handlowczyń w amerykańskich domach towarowych. Pisma amerykańskie donoszą: W nowo wybudowanym drapaczu nieba „Bankers Trust Building" przewidziano, jak nawet na amerykańskie stosunki, wyjątkowo specyalne urządzenia dla wygody i przyjemności zatrudnionych tamże 400 panien piszących na maszynie. Na 16 piętrze znajdują się ubikacyę, mieszczące bibliotekę, krzesła biegunowe, przybory do szycia i inne drogie sercu niewiasty narzędzia. Za ten wzgląd na wygodę pań każe sobie zarząd budynku cośkolwiek płacić, gdyż czynsz za stopę kwadratową wynosi 3½ dolara, a te „pokoje odpoczynku dla panien („ladies rest rooms"), w których poważna matrona towarzyszy młodym dziewczętom, zajmują połowę całego piętra.

Prawnicy o ustawach ochronnych handlowców. Odbywający się w dniach 4 i 6 września b. r. zjazd prawników niemieckich w Wiedniu, zajmował się bardzo obszernie sprawą rozszerzenia ustawowej ochrony dla pracowników w służbie prywatnej. Z pośród licznych opinii austryackich i pruskich prawników wyróżniały się w dyskusyi dwa zapatrywania.

Jedno z nich przejawia się w żądaniu stworzenia jednolitej ustawy dla wszystkich kategoryi pracowników prywatnych, a więc dla handlowców, techników, urzędników bankowych i adwokatów. Ustawa taka miałaby zapewniać nie tylko ochronę dla indywidualnej pracy, ale normowałaby też wszelkie prawno-publiczne warunki umowy o pracę.

Drugi zaś pogląd domaga się znacznego ograniczenia postanowień ochronnych i zastosowania w każdym odłamie wielkiej masy prywatnych funkcyonaryuszów innych przepisów odnośnie do osobistych usług, jak i co do warunków prawno publicznych. Między licznymi wygłoszonymi referatami był też i dra Kleina, byłego ministra sprawiedliwości, znanej powagi w tych sprawach Pomijając różne reakcyjne tendencye społeczno-politycznych twierdzeń, należy przyznać, że niejeden pogląd ma bardzo wielką wartość. Z wszystkich atoli przemówień można było się przekonać, że olbrzymi ruch zawodowy funkcyonaryuszy prywatnych nie pozostał i na teoryę bez wpływu. Oczywista w praktyce nie prędko nabędą te dyskusye znaczenia, gdyż wiadomem jest, że przy uchwalaniu ustaw wchodzą w grę różne uboczne wpływy, jak naprzykład polityczno-klasowe interesy przedsiębiorców.

Kosztowna rozrywka. Osobliwe a przytem kosztowne przyzwyczajenie posiada szef firmy M. Daniel w Badenie. Przedewszystkiem lubi p. Daniel częste zmiany w personalu. Dlatego w handlu jego zmieniają się jak w gołębniku pracownicy, ustępując miejsca nowym, którzy jeszcze nie zaznali przyjemności pracowania u p. Daniela. Nienawistne i bezpodstawne szykany nie wystarczają temu panu, znieważa on też czynnie swój personal. Nie dawno poważył się uderzyć pracownika w twarz a w dodatku przechwalał się jeszcze swoim czynem bohaterskim.

Tym razem jednak p. Daniel źle trafił. Pracownik udał się na drogę sądową chcąc znaleść zadosyć uczynienie za otrzymaną zniewagę. Wówczas zaszła u p. Daniela nagła zmiana, stał się miękkim jak wosk. Skreślił pracownikowi zaliczkę w kwocie K 70 i zrezygnował z dalszej jego pracy, zapłacił narosłe z powodu skargi koszta w kwocie K 25. Jest nadzieja, że sympatyczny ten szef nauczy się nareszcie postępować z pracownikami.

„Faktura". Specyalny korespondent rubryki humorystycznej w jednym z dzienników wiedeńskich daje ciekawe oświetlenie znanej informacyi, według której Bułgarya zobowiązała się zwracać Czarnogórze koszta stoczonych bitew ratami co kilka tygodni.

Zdaniem owego korespondenta, rzecz się miała tak, że firma Niki, Daniło i Ska przedstawiła generalnej agenturze Zakładu ubezpieczenia od wojny i włamania następujący rachunek:

FAKTURA
dla p. Ferdynanda, króla w Sofii.
Płatna i zaskarżalna w Podgoricy.

10 dni wojny od 22 do 31 października á 62.000 koron	K 620.000
612 godzin ponad umowę á 10 kor . .	„ 6.120
Gratyfikacya za szturm na Skutari . .	„ 8.000
Suma . .	K 634 120
10% *kassaskonto* . .	„ 63 412
	K 570.708

Podgorica, 1 listopada 1912.

Z podziękowaniem otrzymałem
Nikita.

Zamówienia na bitwy bywają uskuteczniane punktualnie i szybko. — Także i na raty.

Największy sklep na świecie. W Londynie nastąpi wkrótce otwarcie sklepu, który będzie można uważać za największy na świecie. Cały dom zbudowany jest z białego granitu i posiada front długości 340 stóp. Druty przewodów elektrycznych w całym domu posiadają długość 50-ciu kilometrów, a wszystkie lampy elektryczne dają światło o sile przeszło miliona świec. Olbrzymie sale w tym domu-sklepie pomieścić mogą sto tysięcy osób, dla których obsługi zatrudnionych będzie 5000 handlowców i handlowczyń w 115 różnych oddziałach.

Do ruchu osobowego w tym olbrzymim sklepie służy 24 wind i 154 klatek schodowych. Na dachu będzie urządzona stacya telegrafu bez drutu, a w domu jest 700 aparatów telefonicznych. Na zbudowanie samej tylko konstrukcyi żelaznej domu spotrzebowano 22 milionów funtów stali. Wielkie sale restauracyjne zostaną pomieszczone w olbrzymich halach oszklonych. W lecie goście będą mogli orzeźwiać się w ogrodach na dachu, gdzie będzie także umieszczona kawiarnia „wiedeńska". Na dachu również ma być urządzony plac zabaw dla dzieci, gdzie wykształcone w tym celu pielęgniarki, mają pełnić swą służbę podczas załatwiania sprawunków przez matki.

MIĘDZYNARODÓWKA HANDLOWCOW.

Sekretaryat: Amsterdam, Reguliersgracht 80.
Sekretarz: Edo Fimmen.

Międzynarodowemu sekretaryatowi podlegają organizacye centralne następujących państw i autonomicznych terytoryów administracyjnych:

Anglia: National Union of Clerks. London E. C. 110. Cheapside.
Austrya: Związek centralny handlowców w Austryi (Zentralverein der kaufmännischen Angestellten Österreichs). Wien I. Werdesrthorgasse 9.
Bośnia i Hercogowina: Verband der kaufmännischen Angestellten für Bosnien u. Herzogovina. Sarajevo, Teresienstrasse 40.
Bułgarya: Union des Employés de Commerce. Sofia. Librairi du parti Socialiste, Rue Nischka.
Holandya: Algemeene Nederlandsche Bond van Handels- en Kantoorbedienden. Amsterdam, Rugulier-gracht 80.
Kroacya: Verband der Handelsangestellten Kroatien-Slavonien. Agram, Ilica 45.
Niemcy: Zentralverband der Handlungsgehilfen und Gehilfinen Deutschlands. Berlin N. W. 23, Holsteiner Ufer 16.
Serbia: Verband der Handlungsgehilfen Serbien. Belgrad, Kaffé „Kosovo".
Węgry: Ungarischer Landesverband der Handelsangestellten und Privatbeamten. Budapest, Wesseényi-utcza 41 sz. II.

Międzynarodowy sekretaryat uprasza wszelkie organizacye o nadsyłanie swych publikacyi (statutów, czasopism zawodowych, broszur) w trzech egzemplarzach. Również poleca się organizacyom wzajemną wymianę swych publikacyi.

Prosimy wszystkich kolegów o bezzwłoczne podawanie nam zmiany adresów, celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu czasopisma.

Prenumerata roczna K. 3·— ▣ Członkowie Związku centralnego handlowców w Austryi otrzymują pismo bezpłatnie.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyi bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Adres dla korespondencyi: Lwów, Rynek 8 lub Kraków, Grodzka 69, II. p.

Adres administracyi: Kraków, ulica Grodzka L. 69, II. piętro.

W JEDNOŚCI NASZA SIŁA!

BACZNOŚĆ, KOLEDZY!

Każdy nie żonaty pracownik, który stara się o rodziców, rodzeństwo lub innych sobie bliskich,

Każdy żonaty, który o żonę i rodzinę dbać musi, **niech się zapisze do stowarzyszenia:**

„Pomoc Koleżeńska” (Kollegiale Hilfe)

Stowarzyszenia dobroczynnego i zapomogowego — Wiedeń I., Werderthorgasse 9.

Czynnym członkiem może być każdy pracujący w handlu, przemyśle, ekspedycyi, banku, towarzystwie ubezpieczeń, redakcyi, administracyi, wykonujący czynności kupieckie, **bez różnicy płci,** o ile nie przekroczył **lat 45.**

ŚWIADCZENIA TOWARZYSTWA.

Rodzinie (wdowie, ewentualnie dzieciom, rodzicom lub rodzeństu) przyznaje się po śmierci członków zapomogę, której wysokość zależną jest od ilości członków i którzy wysokość tejże ustanawiają.

Każdy członek ubezpiecza się na wypadek śmierci, uiszczając wkładkę w kwocie K. 2. W razie wypadku pozostała rodzina otrzymuje zapomogę, dojść mogącą do wysokości K. 3.000. Na wypadek niezdolności do pracy wypłaca się członkowi zaraz połowę przypadającej zapomogi, podczas, gdy druga połowa zostaje zarezerwowana dla pozostałej rodziny na wypadek śmierci członka, bez obowiązku wpłacania dalszych wkładek.

Czas wyczekiwania. Prawo członka rozpoczyna się dopiero po 6-miesięcznem należeniu do towarzystwa. Jeżeli śmierć lub nieudolność do pracy spowodowane zostały samobójstwem, zapomoga przyznana zostaje tylko wtedy, jeżeli członek najmniej 12 miesięcy do towarzystwa należał.

WARUNKI PRZYJĘCIA.

1. **Wiek.** Członkiem Kasy na wypadek śmierci „Pomoc Koleżeńska“ może być każdy bez różnicy płci o ile nie przekroczył 45 roku życia.
2. **Wpisowe.** Wstępujący członkowie uiszczają wpisowe, które wynosi K. 10 do 30 roku życia, K. 20 od 30 do 40 roku życia, K. 30 od 40 do 45 roku życia. **Członkowie Centralnego Związku handlowców płacą połowę.**
3. **Wkładki roczne.** Przystępujący członkowie uiszczaja wkładkę na rok 1912 w kwocie K. 6.
4. **Wkładki członków.** Wszyscy członkowie na wypadek śmierci jednego z członków płacą K. 2, jako składkę, przyczem z okazyi przystąpienia do towarzystwa wpłaca się z góry za przewidziane trzy wypadki śmierci.
5. **Świadectwo lekarskie.** Każdy nowo przystępujący członek obowiązany jest na żądanie złożyć świadectwo zdrowia, wystawione przez lekarza, którego Zarząd towarzystwa wskaże.

Pracownicy w przemyśle, handlu i spedycyi, organizujcie się!

Przystąpcie natychmiast do waszej zawodowej organizacyi państwowej do **Centralnego Związku Handlowców w Austryi.**

Każdy handlowiec, któremu nie jest obojętny jego własny los, oraz przyszłość jego kolegów zawodowych, niechaj bezzwłocznie zaciągnie się w szeregi swoich, o **iepsze warunki bytu** walczących, zorganizowanych kolegów.

Każdy handlowiec niechaj w swoim własnym interesie już zawczasu zabezpieczy się przeciw obecnym, tak bardzo zaostrzonym walkom o byt, oraz przeciw nie mijającego go wypadku **bezrobocia, choroby, potrzeby kuracyi lub wypoczynku i od innych nieprzewidzianych wypadków.**

Każdy handlowiec, który ma obowiązek troszczyć się o swą rodzinę, niech jej **zawczasu** zabezpieczy prawo do **wsparcia dla wdów i członków rodziny.**

Każdy handlowiec niechaj chroni się przed nieustannie rosnącą **niepewnością egzystencyi** także w ten sposób, **żeby uzyskał dla siebie zawczasu prawo korzystania z biura pośrednictwa pracy, utworzonego przy pomocy zorganizowanych kolegów w Związku centralnym handlowcow.**

To wszystko można uzyskać przez przystąpienie zawczasu do Związku Centralnego Handlowców w Austryi.

Związek Centralny Handlowców w Austryi jest **jedyną** organizacyą państwową pracowników w handlu, przemyśle i spedycyi. Jako zjednoczenie **niepolityczne** jest Związek Centr. Handlowców w Austryi **nowoczesną, od nikogo niezależną organizacyą zawodową.** Jako taki dąży do skupienia wszystkich handlowców **bez różnicy płci, narodowości i religii,** celem wywalczenia **lepszego bytu dla ogółu,** oraz **wzajemnej, skutecznej ochrony każdego członka z osobna.**

Handlowcy, Towarzysze zawodowi, Koledzy i Koleżanki!

W dzisiejszych ciężkich czasach jest świętym obowiązkiem **każdego handlowca** nie stać na uboczu samotnym i bezsilnym w tej, tak niepewnie się zapowiadającej karyerze kupieckiej, lecz zostać **czynnym, wartościowym członkiem** zorganizowanej całości.

Usuńcie wszelkie sztuczne różnice, które przedostają się w nasze szeregi z mieszczańskiej polityki geszefciarskiej, **omijajcie szkodliwe dla handlowców stowarzyszenia, podburzające narodowo i religijnie,** łączcie się bez różnicy i organizujcie się jednolicie

W CENTRALNYM ZWIĄZKU HANDLOWCÓW W AUSTRYI.

Grupy miejscowe: **Centrala: we Wiedniu.**

Austrya dolna: Wiedeń, Baden. **Austrya górna:** Linz. **Bukowina:** Czerniowce, Radowce. Suczawa, **Czechy:** Praga, Ujście, Cz. Kamnitz, Cz. Lipa, Brüx, Budziejowice, Eger, Falkenau, Gablenz, Kaaden, Karlsbad, Komotau, Litomierzyce, Oberleutensdorf, Pardubice, Pilzno, Reichenberg, Rumburg, Saatz, Teplitz, Tetschen-Bodenbach, Trautenau. **Dalmacya:** Spalato, **Galicya:** Kraków (ul. Grodzka 69), Lwów (Rynek 8, II. p.), Brody, Drohobycz, Jasło, Kołomyja, Przemyśl, Stanisławów. **Karyntya:** Celowiec. **Pobrzeże:** Tryest. **Morawy:** Berno, Göding, Igława, Kromieryż, Mor. Ostrawa, Neutitschein, Nikolsburg, Ołomuniec, Przerów, Trebitsch, Znaim. **Salzburg:** Salzburg. **Śląsk:** Opawa, Bielsko-Biała, Karniów, Bogumin, Cieszyn. **Styrya:** Graz, Judenburg, Leoben. **Tyrol:** Innsbruck, Meran.

Zwyczajnymi członkami Związku mogą zostać tylko handlowcy. Wpisowe (jednorazowo): K 1·—. **Wkładki** członków: **Oddział B.:** (zapomoga w razie bezrobocia K 2·— dziennie): **wkładka miesięczna K 2·—. Oddział C.:** (Ubezpieczenie od wypadków, zapomogi w razie bezrobocia K 4·— dziennie) **wkładka miesięczna K 4 —.**

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Franciszek Kubanek.** Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11.